DZIS. NIEZALEŻNY... POLSKI

Cena egzemplarza gr 15
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

WYDANIE A

Prenumerata poczt. zł 3,60
przez roznosiciela zł 3,90

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna 1KP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Niedziela, 17 grudnia | Konto PKO nr VI-135. PKO 1KP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 347 (1841)

Lud wybierze do rad terenowych najlepszych synów narodu

O godzinie 12-tej

czasu moskiewskiego zostaną otwarte

pierwsze lokale wyborcze w ZSRR

MOSKWA (PAP). 17 grudnia br. milionowe rzesze obywateli Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz 7 innych republik związkowych wybiorą deputowanych do terenowych rad delegatów ludu pracującego. W pozostałych 8 republikach wybory odbędą się dnia 24 bm.

Już w sobotę wieczorem, zanim jeszcze kuranty kremlowskie wybiją godzinę 12 czasu moskiewskiego, na wysuniętych najbardziej na wschód terenach republiki, wybory będą już w pełnym toku.

Na terenie całego kraju trwają końcowe przygotowania do uroczystego aktu głosowania. Miasta i osiedla robotnicze przybierają odświętną szatę, na murach widnieją plakaty wyborcze, transparenty, fotografie kandydatów do rad terenowych oraz ich szczegółowe życiorysy.

Wśród kandydatów, którym lud pracujący powierza zaszczytne mandaty do rad terenowych, znajdują się najlepsi przedstawiciele mas pracujących ZSRR, znani stachanowcy, inicjatorzy nowych form współzawodnictwa socjalistycznego, wybitni działacze nauki, sztuki i kultury.

Podczas zbliżających się wyborów po raz pierwszy kandydować będą do rad terenowych Stalingradu, Kujbyszewa i Kachówki, przedstawiciele budowniczych gigantycznychc węzłów hydroenergetycznych.

W nadchodzących wyborach do rad terenowych brać będą również po raz pierwszy udział mieszkańcy osiedli i dzielnic, które powstały już w okresie kadencji obecnych rad terenowych. Tak np. w samym tylko obwodzie kemerowskim w zagłębiu kuźnieckim powstało obecnie 8 nowych okręgów wyborczych do rady obwodowej oraz 323 okręgi wyborcze do rad miejskich.

Kampania poprzedzająca wybory do rad terenowych stała się potężną manifestacją jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego, jego oddania dziełu partii bolszewickiej i Stalinowi.

Dnia 17 bm. masy pracujące ZSRR pójdą do urn wyborczych, by oddać swe głosy na najlepszych synów narodu — kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych.

XXXIII tom dzieł Lenina

MOSKWA (PAP). Na półkach księgarskich Moskwy ukazał się 33 tom zbioru dzieł Lenina przygotowany do druku przez Instytut Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP(b).

Kondolencje składa KC PZPR

WARSZAWA (PAP). Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wysłał do KC Francuskiej Partii Komunistycznej pismo z kondolencjami z powodu zgonu Edgara Longuet, wiernego bojownika wielkiej sprawy swego dziada — Karola Marksa. Longuet odznaczony był orderem RP za swe zasługi we francuskim i polskim ruchu oporu.

PKP wykonały przedterminowo plan roczny

WARSZAWA (PAP). W związku z wykonaniem planu przewozów przez PKP, min. komunikacji, inż. Jan Rabanowski wysłał do Prezydenta RP Bolesława Bieruta pismo treści nast.:

„Obywatelu Prezydencie, melduję, że w dniu 15 grudnia Polskie Koleje Państwowe zakończyły plan przewozów pierwszego roku Planu 6-letniego.

Masa towarowa zaplanowana na 1950 r. była o 10 proc. wyższa od ustalonej na 1949 r. i została przewieziona o 14 dni wcześniej.

Drożyzna w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAJ). W USA wzrastają nieustannie ceny detaliczne produktów rolnych — zwłaszcza od chwili agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Od 25 czerwca ceny detaliczne produktów rolnych wzrosły przeciętnie o 20 procent.

Dotychczasowe wyniki walki z analfabetyzmem

WARSZAWA (PAP). BIURO PEŁNOMOCNIKA RZĄDU DO WALKI Z ANALFABETYZMEM DOKONAŁO PODSUMOWANIA DOTYCHCZASOWYCH WYNIKÓW AKCJI POCZĄTKOWEGO NAUCZANIA DOROSŁYCH.

Do dnia 31 grudnia 1949 r. zorganizowano 28.036 kursów, obejmując nauczaniem 491.464 osoby. Z tej liczby do 30 czerwca 1950 r. 319.841 osób zdało egzaminy i otrzymało świadectwa o ukończeniu nauki początkowej. W kampanii wiosennoletniej 1950 r. zorganizowano 6.785 kursów ze 111.240 uczącymi się. Kampania ta nie jest jeszcze zakończona. Dotychczas z kursów zorganizowanych w tej kampanii 53.604 absolwentów uzyskało świadectwa ukończenia nauki. 1.869 kursów zorganizowanych w okresie do 30 czerwca pracuje jeszcze w tym miesiącu. — Zgodnie z planem mają one zakończyć naukę do nowego roku.

W wyniku dotychczasowych prac zlikwidowały całkowicie analfabetyzm: 23 powiaty, 80 miast, 206 gmin 4.283 gromady, 214 spółdzielń produkc., 495 PGR-ów i 489 dużych zakładów pracy. Ostatnio o całkowitej likwidacji analfabetyzmu zameldowały powiaty: Brodnica, Czarnków, Gostyń, Międzychód, Nowe Miasto, Nysa, Olsztyn i Żnin oraz dziesiątki miast, gmin, wiosek i zakładów pracy.

Powołanie Narodowej Rady Pokoju we Włoszech

RZYM (PAP). Na zebraniu Ogólnokrajowego Kom. Bojowników o oPkój postanowiono utworzyć Narodową Radę Pokoju. W skład rady wejdą delegaci włoscy, którzy byli obecni na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie, kierownicy Ogólnokrajowego Kom. Bojowników o Pokój oraz niektóre inne wybitne osobistości ze świata politycznego i kulturalnego. Narodowa Rada Pokoju dążyć będzie do znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia ze wszystkimi obywatelami

Oddziały agresorów w Korei wycofują się poza 38 równoleżnik

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej doniosło, że oddziały armii ludowej kontynuują natarcie na wszystkich frontach. W rejonach Pinge i Nesan nieprzyjaciel wycofuje się do 38 równoleżnika. Niektóre oddziały nieprzyjacielskie wycofały się już poza 38 równoleżnik.

Na wschodnim wybrzeżu oddziały armii ludowej, działające na odcinku Wonsan wyzwoliły miasta Sondżi, Czindżu, Kanczu i inne oraz kontynuują ofensywę.

Rozgromione resztki dwóch dywizji licznanowskich oraz siódmej dywizji piechoty i pierwszej dywizji piechoty morskiej USA w rezultacie zdecydowanego natarcia armii ludowej w rejonie Hamhyng ewakuują się w obecnej chwili na morze.

*

NOWY JORK (PAP). Korespondent agencji „Overseas News Agency" Martin pisze, że straty Amerykanów w Korei są tak wielkie, że amerykańska opinia publiczna będzie wstrząśnięta, gdy dowie się o ich rzeczywistych rozmiarach. W ciągu ostatniej fazy walk straty te przekroczyły znacznie 50 tys. ludzi. Korespondent przyznaje równocześnie, że duch bojowy wojsk amerykańskich jest obecnie niski w wyniku ostatnich klęsk.

Spółdzielcy wykonali plany

WARSZAWA (PAP). Centralne władze spółdzielcze zameldowały Prezydentowi RP o wykonaniu rocznych planów gospodarczych przez poszczególne gałęzie spółdzielczości.

W miastach wyrastają lasy choinek

Na placach miast wyrosły lasy choinek. W Warszawie istnieje 37 punktów sprzedaży choinek, dysponujących dużym asortymentem drzew, sprowadzanych przez Spółdzielnię „Las". W sprzedaży znajdują się również tzw. choinki stołowe — miniaturowe choineczki, pięknie przybrane ozdobami. Na zdjęciu wyładunek transportu choinek na dworcu kolejowym.

(Foto — Film Polski)

Rezolucja 13 PAŃSTW uchwalona w ONZ

NOWY JORK (PAP). Dnia 13 bm. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego kontynuowała dyskusję nad projektem rezolucji, 13 państw, przewidującej powołanie trzyosobowej komisji, która ma się zająć ustaleniem podstaw porozumienia w sprawie przerwania działań wojennych w Korei i przedstawić swe zalecenie Zgromadzeniu Ogólnemu. Projekt tej rezolucji został przyjęty większością 51 głosów przeciwko 5 (ZSRR, USRR, Polska, BSRR i Czechosłowacja) przy jednym powstrzymującym się (kuomintangowiec).

Uroczystości rocznicowe w Tarnowie

Generał Bem

żyć będzie zawsze w pamięci Węgrów

KRAKÓW (PAP). W setną rocznicę śmierci bohatera Polski i Węgier gen. Józefa Bema, odbyły się w Tarnowie — w miejscu jego urodzin w 1794r. i spoczynku jego prochów — wielkie uroczystości.

W uroczystości udział wzięli: przedstawiciel min. Obrony Narodowej gen. bryg. Melenas, wyżsi oficerowie WP oraz delegacja ludowej armii węgierskiej w osobach: gen. Jłku Pal oraz płk. Marton Kovacs.

Ze wzruszeniem wysłuchali zebrani przemówienia przedstawiciela ludowej armii węgierskiej gen. Jłku Pala, który powiedział m. in.: „Umiłowanie ludu węgierskiego uczyniło postać gen. Bema nieśmiertelną. Żyć on będzie wiecznie w sercu i pamięci narodu węgierskiego".

Wzniesiony przez gen. Pala okrzyk na cześć Prezydenta RP, przywódcy węgierskich mas pracujących Rakosi'ego i genialnego wodza mas pracujących Stalina — został entuzjastycznie podchwycony przez zebranych.

Grecki działacz związkowy skazany na śmierć

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że tamtejszy nadzwyczajny sąd wojskowy skazał na karę śmierci sekretarza związku zaw. pracowników towarzystwa telefonicznego Danaetisa Kokkinosa za jego działalność związkową.

Awantury żołnierzy amerykańskich

BERLIN (PAP) Według doniesień agencji ADN z Bambergu przed kilku dniami doszło tam do masakry ludności cywilnej. Grupa 30 żołnierzy amerykańskich pobiła i poraniła kilkunastu mieszkańców Bambergu za to, że w rozmowie między sobą krytykowali oni akcję rządu amerykańskiego w Korei.

Księża i intelektualiści katoliccy

w walce o pokój

TORUŃ (kz). W Collegium Maius w Toruniu odbyła się konferencja księży katolickich, członków sekcji księży przy ZBoWiD, sióstr zakonnych i działaczy intelektualistów katolickich. Zebranie zagaił wiceprzew. Miejskiego Kom. Obrońców Pokoju Kadłec, a jako gospodarz powitał zebranych w murach UMK dr K. Hartleb.

Uczestnik II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ks. Bartel złożył sprawozdanie z przebiegu Kongresu, podkreślając wydatną i czynną rolę duchowieństwa wszystkich krajów na froncie walki o pokój. Prelegent omówił 9 punktów Orędzia Kongresu do ONZ i Manifest do Narodów Świata. W końcu stwierdził, że ponad 6.000 księży i ponad 13.000 sióstr i braci zakonnych podpisało listy Apelu Sztokholmskiego, dając świadectwo stanowisku zajętemu w sprawie pokoju. Wojna jest przeciwna ideologii chrześcijańskiej. Podkreśla to pismo Episkopatu do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W dyskusji nad referatem zabierał głos A. Wyrzykowski, podkreślając konieczność czynnej walki o pokój, o utrzymanie zdobyczy ciężko wywalczonej niepodległości. Duchowieństwo polskie docenia swoją rolę w walce o pokój — główną zasadę chrześcijańską. Prezes Okręgu „Caritas" w Toruniu — Bożyszkowski stwierdza, że pokój jest prawem do życia, a zabijanie ludzi gwałci ideologię chrześcijańską.

Uczestnicy toruńskiej konferencji przyjęli rezolucję, której tekst odczytał przewodniczący sekcji księży — ks. Rurkiewicz. Rezolucję, która solidaryzuje z uchwałami II Kongresu Obrońców Pokoju i omawia czynne stanowisko księży w walce o pokój, przyjęto przez aklamację.

Uwaga, Czytelnicy!

Tylko do 20 bm.

przyjmują listonosze, oraz wszystkie placówki pocztowe przedpłaty w wysokości **3,60** zł na prenumeratę zleconą

Ilustrowanego Kuriera Polskiego

na styczeń 1951 r. Prenumerata zlecona jest najkorzystniejszą formą zapewnienia sobie regularnej dostawy gazety.

Piąty dzień procesu Turnera i współoskarżonych

ujawnia konszachty Mikołajczyka

z przedstawicielami dyplomatycznymi państw imperialistycznych

WARSZAWA (PAP). PIĄTY DZIEŃ PROCESU B. BRYTYJSKIEGO ATTACHE LOTNICZEGO CLAUDE TURNERA I WSPÓŁOSKARŻONYCH WYPEŁNIŁY ZEZNANIA DALSZYCH ŚWIADKÓW. M. IN. ZEZNAWAŁA SEKRETARKA OSOBISTA MIKOŁAJCZYKA — MARIA HULEWICZOWA, KTÓRA PRZEDSTAWIŁA KONSZACHTY MIKOŁAJCZYKA Z POLITYKAMI ANGLOSASKIMI ORAZ OKOLICZNOŚCI, W JAKICH ODBYŁA SIĘ JEGO UCIECZKA Z POLSKI.

Pierwszy składa zeznanie św. Zygmunt Lachert, skazany na karę dożywotniego więzienia za działalność podziemną w ramach nielegalnej organizacji pod nazwą „Ośrodek". Lachert zeznał, że w 1945 r. wraz z grupą członków nielegalnego Stronnictwa Narodowego udał się do sekretarza ambasady brytyskiej Wincha w celu powiadomienia go o zamiarze zalegalizowania tego stronnictwa. W toku rozmowy Winch oświadczył, że poprzedniego dnia aresztowani zostali w Lublinie dwaj członkowie nielegalnego SN. Fakt, że Winch był w posiadaniu takiej informacji, wywołał zdumienie świadka.

Zeznania Zofii Zawadzkiej

Św. Zofia Zawadzka, odbywająca karę za usiłowanie nielegalnego wyjazdu z Polski, była przed aresztowaniem urzędniczką ambasady brytyjskiej. Plan nielegalnego wyjazdu Zawadzkiej ułożony został przez pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej Eddena i jeszcze jednego wyższego urzędnika tej ambasady. W odpowiedzi na list wysłany przez jednego z nich do ministerstwa spraw zagr. w Londynie, z prośbą o pomoc dla Zawadzkiej nadeszła odpowiedź, datowana dnia 6 grudnia 1948 r. i podpisana przez szefa departamentu północnego ministerstwa spraw zagr. (Foreign Office) — Franca Sawery. Odpowiedź ta zawierała zgodę na udzielenie wiz angielskich dla Zawadzkiej i pewnego lotnika, który miał uciekać wraz z nią. W piśmie podkreślono również, że byłoby pożądane, aby uciekający lotnik zebrał jak najszersze informacje, dotyczące organizacji lotnictwa w Polsce.

Świadek mówi dalej, że do ucieczki miał być użyty samolot, który miał przewieźć Zawadzką i owego lotnika do Sztokholmu. Jeden z wyższych urzędników ambasady podkreślił w rozmowie ze świadkiem, że w Sztokholmie należy udać się do ambasady brytyjskiej i tam powołać się na jego nazwisko oraz na list Foreign Office. Edden miał powiadomić ambasadę w Sztokholmie o dacie ucieczki. „Prosił on mnie bardzo — mówi Zawadzka — ażeby władzom szwedzkim nie udzielać żadnych informacji. Naturalnie chodziło mu o informacje, które miał zebrać lotnik. Bał się, aby te informacje nie dostały się do władz szwedzkich, a jedynie do angielskich".

Urzędnicy ci podali również niezbędne do ucieczki dane, dotyczące położenia lotniska w Sztokholmie.

Ambasada brytyjska pomaga w przerzutach

W dalszym ciągu zeznań — Zawadzka oświadczyła, że ambasada brytyjska pomagała wielokrotnie obywatelom polskim w przerzutach zagranicę. M. in. udzielono pomocy jednej z urzędniczek ambasady Marii Buyno, która wyjechała nielegalnie do Anglii.

Odnośnie osoby Sneddona świadek zeznaje, że oficjalnie pełnił on funkcje szefa działu wizowego ambasady brytyjskiej.

Prok.: A co robił Sneddon poza oficjalnym zajęciem?

Św. Zawadzka: Zbierał informacje wywiadowcze.

Zawadzka stwierdza następnie, że działalność wywiadowczą na szkodę państwa polskiego prowadził również pierwszy sekretarz polityczny ambasady brytyjskiej Winch. Pewnego dnia świadek znalazła na swoim biurku w ambasadzie pisaną na maszynie w języku angielskim kartkę mniej więcej nast. treści: „Będziemy wielce zobowiązani za dostarczanie ustnie lub pisemnie na ręce Wincha wszelkich informacji politycznych, gospodarczych oraz wiadomości, dotyczących nastrojów ludności polskiej". Zawadzka, myśląc, że kartka ta nie jest do niej skierowana, pokazała ją sekretarce konsula brytyjskiego Banksa . Ellen Knox. Zabrała ona kartkę nie mówiąc ani słowa

Gangsterskie metody wicekonsula Scott'a

Z kolei przesłuchany został świadek b. dyrektor DOKP Katowice — Bolesław Olędzki, który za zdradę tajemnic państwowych skazany został na 10 lat więzienia. W obszernych zeznaniach świadek opisał perfidne metody, jakimi posługiwał się wicekonsul brytyjski w Katowicach Scott w celu uzyskania od niego informacji szpiegowskich. Początkowo konsul brytyjski w Katowicach Dickinson oraz wicekonsul Scott nawiązali ze świadkiem kontakty towarzyskie. Wkrótce potem Scott zjawił się u Olędzkiego i prowadząc sprytnie rozmowę wydobył od niego szereg wiadamości, stanowiących tajemnicę państwową. Informacje, których Olędzki udzielił podczas tej i następnej wizyty Scotta, dotyczyły kolejnictwa oraz przemysłu polskiego. Zawierały one m. in. dane o produkcji kopalń, długości torów kolejowych węzła katowickiego itp.

Scott zażądał następnie odnośnych dokumentów. Kiedy świadek próbował odmówić, Scott zagroził mu, mówiąc m. in.: „Teraz jest pan w naszym ręku. Musi pan te dokumenty wydać". Równocześnie Scott zapewnił go, że w razie potrzeby ułatwi mu nielegalny wyjazd za granicę. Świadek uległ temu szantażowi i wręczył Scottowi mapę kopalń, schematy węzłów kolejowych i inne ważne dokumenty.

W dalszym ciągu zeznań świadek stwierdza, że Scott przychodził do niego jeszcze wielokrotnie po różne informacje natury wywiadowczej, jak np. plan przewozów kolejowych, wykaz taboru, przelotność Wisły, stan odbudowy mostów itp. Olędzki wiadomości te dostarczał, obawiając się — jak się wyraził — „gangsterskich metod szantażu" ze strony Scotta. Scott zaproponował na koniec świadkowi stałą współpracę szpiegowską. W tym okresie Olędzki zapraszany był kilkakrotnie na przyjęcia wicekonsula Scotta i innych „dyplomatów".

Kończąc zeznania Olędzki podkreślił, jak łatwo „dać się wziąć na lep pseudo przyjaciół, którzy używają różnych chwytów od towarzyskich spotkań, poprzez niewinne rozmowy, poprzez szantaż i groźby, poprzez obietnice pomocy w nielegalnej ucieczce i poprzez pieniądze — poprzez cały wachlarz tych metod, które stosuje obcy wywiad".

Następny świadek Eugeniusz Gruda, referent prasowy Związku Zaw. Prac. Służby Zdrowia opowiada, że w 1943 r. — w czasie pobytu w Londynie przechodził przeszkolenie na specjalnym kursie dywersyjno - wywiadowczym. Tam zetknął się z pewnym porucznikiem brytyjskim, którego po powrocie do Polski w 1947 r. spotkał w ambasadzie brytyjskiej. Świadek dowiedział się wówczas, że jest on urzędnikiem ambasady.

Pod wpływem propagandy mikołajczykowskiej

Świadek Ugorny Tadeusz — marynarz zeznaje, że w 1946 r. w Szczecinie w czasie jego pracy w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża częstym gościem w biurach delegatury bywał brytyjski wicekonsul Walters.

Po pierwszej takiej wizycie Walters nawiązał z Ugornym stosunki towarzyskie i coraz częściej przychodził do biura, w którym, jak mówił świadek, „czuł się już jak u siebie w domu".

„Oprócz normalnych rozmów towarzyskich z Waltersem — zeznaje świadek — były rozmowy na temat nabrzeży: w jakim one są stanie, jakie roboty się tam przeprowadza itd.". Świadek był również często zapraszany do mieszkania Waltersa. Początkowo przychodził frontem — później jednak Walters kazał mu wchodzić tylnym wejściem. W miarę rozwoju tych „stosunków towarzyskich" Walters uzyskał również od świadka odbitkę planu i inne dane, dotyczące portu szczecińskiego oraz mapę rejonu dolnej Odry.

Wiadomości szpiegowskie Walters otrzymywał również od biurowej koleżanki świadka Anny Dreckiej i innych.

Prok.: Czym się świadek kierował, dając Waltersowi mapę i odbitkę planu?

Świadek: Ja byłem pod wpływem propagandy mikołajczykowskiej.

Na zakończenie świadek zeznaje, że wicekonsul Walters odbył z nim szereg podróży po kraju, których wywiadowcze cele pozorował m. in. poszukiwaniem śladów po zaginionych lotnikach brytyjskich

Świadek Siudak Paweł zeznaje, że w okresie pełnienia przez Mikołajczyka funkcji wicepremiera był jego sekretarzem w Prezydium Rady Ministrów. W tym też czasie na zlecenie Mikołajczyka organizował wraz z sekretarzem ambasady brytyjskiej w Warszawie Winchem spotkania Mikołajczyka z ówczesnym ambasadorem brytyjskim Cavendish-Bentinck'em oraz i innymi Anglikami, którzy przyjeżdżali do Polski. W okresie wyborczym świadek widywał również Wincha w sekretariacie PSL. W końcu 1946 r. świadek na polecenie Mikołajczyka dostarczył Winchowi paczkę materiałów z przeznaczeniem do przekazania ambasadzie brytyjskiej.

Zeznaje Maria Hulewiczowa

Świadek Hulewiczowa Maria z zawodu nauczycielka gimnazjalna, mówi, że w 1943 r. przebywała w Budapeszcie, pracując w placówce łączności min. spraw. zagr. „rządu" londyńskiego. W tym też czasie do Budapesztu przybył Mikołajczyk który powierzył świadkowi opiekę nad swym synem Marianem i wychowywanie go.

W końcu tegoż roku świadek przeniosła się wraz z synem Mikołajczyka do Londynu, gdzie kontynuowała swą pracę z emigracyjnym min. spraw wewnętrznych Wraz z Mikołajczykiem Hulewiczowa była na konferencji poczdamskiej, po czym w lipcu 1945 r. przybyła wraz z Mikołajczykiem jako jego osobista sekretarka do Polski. Świadek stwierdza, że w czasie konferencji poczdamskiej Mikołajczyk był wyróżniany przez anglosaskie koła polityczne i w toku nieznanych bliżej świadkowi konszachtów zapraszany na oddzielne konferencje.

Prok.: Co świadkowi wiadomo o przekazaniu pieniędzy na akcję wyborczą PSL.

Świadek: W okresie wyborczym 1947 r. skarbnik generalny PSL poseł Bryja był w mieszkaniu prezesa Mikołajczyka i odbierał wówczas większą kwotę dolarową, zdaje się około 5 tys. dolarów. Przy okazji dowiedziałam się, że jest to część kwoty z 20 tys. dolarów, przekazanej z Londynu na cele wyborcze PSL. Przekazaniem technicznym tych pieniędzy zajęła się ambasada brytyjska w Warszawie.

Prok.: A co świadkowi wiadomo o przekazaniu teczki z pewnymi materiałami obcej ambasadzie?

Świadek: Ambasada, tym razem także brytyjska była pośrednikiem. Był to okres wyborczy i w tym to czasie Mikołajczyk przekazał swoje archiwum wyborcze do Londynu. Te materiały zostały przekazane za pośrednictwem p. Siudaka do ambasady brytyjskiej, która miała je przekazać dalej do Londynu. Te wszystkie materiały zostały przekazane do Londynu przez ambasadę brytyjską przez Wincha i innego urzędnika ambasady, którzy przychodzili do Mikołajczyka i załatwiali mu tego rodzaju sprawy.

Szczegóły ucieczki Mikołajczyka

Prok.: Co świadkowi wiadomo o ucieczce Mikołajczyka?

Świadek: 17 października 1947 r. Mikołajczyk powiedział mi, że zdecydował się wyjechać z Polski. Tegoż dnia zlecił p. Pawłowi Zalewskiemu, który mieszkał w tym samym domu, aby skomunikował się z ambasadą amerykańską i poprosił, żeby ktoś stamtąd przyszedł, bo chce z nim pomówić w sprawie pomocy technicznej w ucieczce. Pan Zalewski za pośrednictwem p. Dąbrowskiego, znajomego urzędnika, skomunikował się z ambasadą i jeszcze tego samego dnia: 17 października, do mieszkania p. Mikołajczyka przy ul. Kieleckiej przyszedł attache prasowy ambasady amerykańskiej p. Andrews rozmawiając z nim na ten temat. Zasadniczo Dąbrowski miał polecenie poproszenia do Mikołajczyka p. Blake lub też sekretarza osobistego ambasadora, ale ponieważ pora była spóźniona, więc przyszedł p. Andrews. P. Mikołajczyk odbył z nim rozmowę na ten temat i dodał, że chciałby uzyskać pomoc techniczną w ucieczce dla siebie i grupy współpracowników. O

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Potężna fala protestów

przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, we Francji przybiera na sile potężny ruch przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

W departamentach Rhone i Var odbyły się manifestacje pod hasłem protestu przeciw zbrojeniom niemieckim. Tulonie ponad 100 delegacji zakładów pracy i organizacji demokratycznych udało się do prefektury i merostwa.

Manifestacje przeciw zbrojeniom niemieckim odbyły się także w Montpelier, Roanne, Nicei i innych miastach francuskich. W okręgu paryskim odbywają się w zakładach pracy dalsze wiece protestacyjne.

Na południ.-zachodzie Francji 263 osobistości, reprezentujących różne poglądy polityczne (komuniści, socjaliści, radykałowie, katolicy, generalna konfederacja rolna, byli więźniowie polityczni, autonomiczne zw. zaw. nauczycielstwa itd.) wydało apel do mieszkańców okręgu, w którym wskazują na poważne niebezpieczeństwo, grożące Francji i pokojowi na skutek remilitaryzacji Niemiec. Apel domaga się zwołania konferencji czterech, celem rozwiązania zagadnienia niemieckiego.

Świat w kilku wierszach

* WE FRANCJI nastąpiła ostatnio gwałtowna zwyżka cen skóry. Jedynie w ciągu ub. kilku tygodni ceny skóry we Francji wzrosły o 26 proc.

* W KIJOWIE odbyła się sesja jubileuszowa wydz. biologii Akademii Nauk Ukraińskiej SRR, poświęcona 75-leciu urodzin bohatera pracy socjalistycznej — prof. Filatowa.

* DZIENNIK „Neues Deutschland" zamieszcza artykuł pt. „Uczmy się z przykładu Warszawy" recenzję z ostatnio otwartej w Berlinie wystawy polskie, ilustrującej rozmach i tempo odbudowy stolicy Polski Ludowej.

* RZĄD węgierski wystosował do rządu jugosłowiańskiego notę, w której wyraża ostry protest przeciwko 87 wypadkom naruszenia granicy węgierskiej przez titowców.

52

Słońce chyliło się już ku zachodowi, w powietrzu panowała głęboka cisza, wokół snuły się nitki babiego lata.

— Znowuż ktoś jadzie! — powiedziała w pewnej chwili Drażyna i wyciągając zabawnie szyję popatrzyła w kierunku własnej zagrody, skąd dobiegał przytłumiony jeszcze, lecz już wyraźnie dosłyszalny warkot motoru.

Anka spojrzała wślad za jej wzrokiem.

— Pewnie do nauczyciela... — mruknęła. — Byli u niego...

Przerwała w pół słowa. Z poza zakrętu wypadło duże, osobowe auto. Szofer nacisnął klakson, zganiając stojące mu na drodze kobiety.

Żywo uskoczyły w bok. Anka zarumieniła się. Nie wiadomo czemu, lecz w tej chwili miała silną, zdecydowaną pewność, że to nie przyjeżdża nikt do nauczyciela, lecz, że po prostu Zbyszek Gończ wraca ze szpitala.

Samochód zatrzymał się przed szkołą i wysiadła z niego Teresa. Była w popielatym kostiumie i w zamszowych pantoflach na wysokich obcasach. Przechyliła się w głąb auta i powiedziała coś, czego Anka nie mogła dosłyszeć. Zobaczyła jednak jej uśmiech. Szczęśliwy, radosny, pewien siebie.

I to wystarczyło.

Krzywiąc żałośnie wargi, nie spojrzała nawet na Drażynę, lecz szybko skryła się za węgieł stojącego w pobliżu budynku. Czuła się w tej chwili nikomu nie potrzebna, bezużyteczna i osamotniona.

Zdążyła jeszcze zobaczyć Gończa. Wysiadł z samochodu ostrożnie, widać było, że po tym wypadku nie wrócił jeszcze całkowicie do siebie. Miał na sobie granatowy garnitur, który sprawiał, że stąd, z daleka — wyglądał na znacznie starszego, niż był nim w istocie. Teresa wzięła go pod ramię i zniknęła z nim za domem, w którym mieściła się szkoła.

Szofer wyniósł z auta dwie walizki, a po chwili samochód odjechał, zostawiając w powietrzu woń benzyny i szary tuman kurzu.

Anka przez kilkadziesiąt sekund stała bez ruchu. Zęby zacisnęła i całą siłą musiała się wstrzymywać, by nie wybuchnąć głupim, dziecinnym płaczem.

Zrozumiała, jak wiele ich dzieli i uświadomiła sobie w tym momencie jego powrotu, że już chyba nigdy nie zdoła się doń przybliżyć...

Przed oczami widziała szczęśliwy, pewien siebie uśmiech Teresy...

— A!! — szepnęła ze złością. — Nic on mnie nie obchodzi!

Ale wiedziała, że nie jest to prawdą.

— — — — — — — — —

Najbardziej chyba ucieszył się z powrotu Gończa Krzyś. Wlazł ojcu na kolana, a gdy go ciotka usiłowała stamtąd zabrać — narobił niemożliwego wrzasku, dzięki czemu zostawiono go w spokoju.

Matki prawie w ogóle nie zauważył. Gdy po przyjeździe podeszła do niego i pochyliła się nad nim, pragnąc go pocałować — wyrwał się jej energicznie i podreptał do ojca.

Wtedy podniosła na męża zdziwione jakby oczy i powiedziała:

— Patrz, jaki ten Krzyś dziwny! Nawet się ze mną nie przywita!

Udał, że tego nie słyszy.

Że dziwiłby się, gdyby było inaczej? Że dziecko po prostu odzwyczaja się od niej widząc ją tak rzadko?

Pocóż miałby jej robić przykrość?

Zwłaszcza teraz, gdy zdawać się mogło, że zgasły te drobne żale i uprzedzenia, które ich dotychczas dzieliły...

Gdy Teresa przyszła do szpitala, wystarczyło, że spojrzał na jej twarz, by znowu zrozumieć, że nigdy nie będzie w stanie od niej odejść, że związany jest z nią tak silnie, jak nigdy uprzednio by tego nie przypuszczał. Była zdenerwowana i przerażona tym, co zaszło. Palce jej drżały, jak w febrze. Nie mogła sobie darować, że w owym fatalnym dniu nie było jej w Brzozowicach. Sam musiał ją uspakajać. Dłonią zamykała mu usta. Była zła na siebie i wściekła. Świadomość, że wówczas, gdy Zbyszek leżał półżywy na ciemnej drodze — myślami była przy kimś innym, przy Wrońskim, zatruła jej wszystkie chwile.

Nie mógł o tym wiedzieć, kładł wszystko na karb jej troski o niego.

W szpitalu zjawiała się codziennie. Wroński wywietrzał jej z głowy. Bez reszty zajęła się mężem.

Stan jego nie był ciężki, lecz wymagał kilkudniowej kuracji szpitalnej, po której — według słów lekarzy — mógł wracać do domu.

Tak też się i stało. Do Brzozowic wrócili wspólnie.

Pierwsze dni po powrocie były jasne i dobre. Ktoś powiedział, że gdy między dwojgiem kochających się ludzi poczyna dochodzić do kwasów i zadrażnień — to najlepszym lekarstwem na to, by powrócił dawny stan rzeczy jest krótkotrwała rozłąka. Słusznie. Ale równie skutecznym — a może nawet bardziej — środkiem jest nieszczęście, jakie kogoś z tych dwojga spotyka. Wówczas zapomina się o wszystkich starciach i sporach, przekreśla to, co było złego, daje się z siebie całe serce, daje wszystko, co tylko można dać.

Zmierzch dwóch koni

Proces Turnera rozwija się dalej, ujawniając coraz to inne szczegóły szpiegowskiej działalności oskarżonych. Przewód obfituje w wiele interesujących momentów. Raz po raz wyłaniają się nowe szczegóły i sytuacje, stanowiące przykładową ilustrację metod szpiegowskich, stosowanych przez wywiad imperialistyczny. Rzecz charakterystyczna, że ze słów Turnera i jego kompanów bije pogarda dla ludzi, których wciągano do wywiadu, tumaniono obietnicami, a po wyzyskaniu odrzucano jak niepotrzebny żachman. Ale ze słów oskarżonych bije też i zdumienie, że czujność aparatu chroniącego bezpieczeństwo naszego ustroju ludowego potrafi tak zdecydowanie paraliżować wrogie agentury. Turner nie mógł ukryć, że jego robota szpiegowska była dokładnie znana organom bezpieczeństwa jeszcze przed aresztowaniem.

Warto jednak przede wszystkim zwrócić uwagę na pewien charakterystyczny moment procesu.

Oto w czasie zeznań Turnera padło nazwisko Andersa. Zamiast ostróg przygotowanych do jazdy na białym koniu, zabrzęczało to nazwisko czymś innym: dolarami. Co prawda cowboye noszą ostrogi, robione właśnie z dolarów, ale przede wszystkim wystarczają im do tego dwie sztuki srebra, gdy Andersowi nie wystarczają setki tysięcy „kasztanów" czyli złotych funtów egipskich, które w czasie kampanii włoskiej szmuglował na teren Włoch własnym samolotem: dorobił się w ten sposób olbrzymiej fortuny, którą chciałby pomnożyć w zamieszaniu nowej jakiejś pożogi wojennej.

Poza tym „cowboy", znaczy dosłownie chłopiec od krów, pastuch — Anders zaś znany jest raczej jako specjalista od brudnych interesów na torze wyścigowym, za co sądzony był przed wojną „sądem generalskim", który zresztą załuszował umiejętnie całą sprawę, ograniczając się do przeniesienia na inny teren przedsiębiorczego generała. Cóż więc się dziwić zamiłowaniu do białego konia. No i wreszcie cowboye nie marzą, aby stać się wodzami narodu, nie wyzyskują krwi innych ludzi dla robienia wielkich i brudnych pieniędzy, nie prowadzą akcji szpiegowskiej i nie próbują ogłupiać ludzi dobrej, ale słabej woli.

Inaczej jest w Andersem. Wiemy, jak na łamach prasy utrzymywanej za pieniądze imperialistów, rozdziera on szaty nad rzekomym „oporem narodu polskiego" przeciw rządom ludowym. Wiemy, jak przy każdej okazji — choćby w czasie podróży, których celem jest zapewnienie sobie zbytu na krew tułających się poza krajem emigrantów — usiłuje on ten chwyt wykorzystywać.

Tak wygląda aspirant do białego konia na łamach imperialistycznej orasy. Ale oto Turner mówi o swoim poufnym spotkaniu z Andersem bez reporterów. I cóż słyszy! Kiedy wyjaśnia, że jego zdaniem ustrój ludowo-demokratyczny popierany jest przez społeczeństwo polskie — Anders mówi: wiem o tym, to samo mówią mi moi szpiedzy.

I nawet Turner, cyniczny agent wywiadu, staje zdumiony: oto podszewka munduru kondotiera i szalbierza, krojonego na miarę herosa narodowego przez jego mocodawców i popleczników.

Nas nie dziwi ten Anders bez togi. My wiemy, że bussines jest właściwym jego celem, a szpiegostwo jedną ze zbrodniczych imprez, opłacaną przez imperializm. Ale zdarzają się jeszcze ludzie, którym wydaje się inaczej. Niech wyciągają wnioski. Nie mówi tego o Andersie jego przeciwnik polityczny, mówi agent tej samej instytucji, której służy Anders, agent imperialistycznych kombinatorów politycznych, wbrew woli swych narodów usiłujących skąpać świat we krwi. Nie powiedziałby tego, gdyby nie głębokie przekonanie, że tutaj nie ma już nic do ukrywania, że przed sądem w Warszawie trzeba mówić całą prawdę, bo za sądem tym stoją milionowe masy świata pracy, gotowe zdecydowanie bronić swego ustroju.

Przed sądem przesunęło się — jeszcze jedno żałosne widmo: Mikołajczyk. Ten nie marzy o „białym koniu", woli jeździć limuzynami angielskich i amerykańskich ambasad. Sam zresztą miał być koniem... trojańskim. Ale ta inscenizacja się nie udała, bo lud polski od początku wiedział, co kryje wnętrze tego konia: instrukcje Inteligence Service, dolary i funty. Zamiast więc wielkiego widowiska skończyło się kameralnym przedstawieniem — wygodnym wyjazdem na „Baltavii", rozreklamowanym jako dramatyczna ucieczka z pościgiem.

Oba te konie — i ten „biały", na razie mieszkają w andersowskiej żłopetynie i ten: „trojański" — są w istocie tylko końmi z szachownicy, na której ręce imperialistycznych wywiadów wyznaczają im miejsce zależnie od sytuacji. Co innego, że te konie skaczą chętnie, starają się uprzedzić wolę mocodawców, no i posiadają zupełnie nową końską cechę: lubią pieniądze. Lubią się też obstawiać pionkami dla osłonięcia własnej skóry.

Wszystko to na nic się nie zda. Zmierzch tych koni jest widoczny a w zmierzchu tym robią się one coraz bardziej szare — po prostu są nie robione „na szaro": kompromitacje; afery, coraz bardziej upokarzające role.

Czy dzieje się to wszystko przypadkiem! Nie, to pewne prawo decyduje o takim rozwoju sytuacji. Można się o tym przekonać: kiedy masę, w której pływają męty, silnie mieszać — wypływają one na wierzch ale nie na długo: męty zawsze idą na dno. Takie jest prawo i taki jest ich słuszny los.

J. M.

Na rozśpiewanym brzegu

Chór polski w Rychwałdzie obchodził 40-lecie swego istnienia

Rychwałd, Śląsk za Olzą, w grudniu.

Zaczątki polskiego znaku śpiewaczego w Rychwałdzie, miejscowości leżącej w okręgu przemysłowym Śląska za Olzą przypadały na rok 1910. Wprawdzie śpiewano tu i dawniej, ale niezorganizowanie, ot tak sobie, od przypadku do przypadku. Trudu zorganizowania chóru polskiego podjęli się dopiero w jesieni 1910 roku trzej nauczyciele: Rudolf Macura, Rudolf Siwek i Jarosław Waleczko. Powołana do życia placówka śpiewacza liczyła wówczas około 40 śpiewaków i śpiewaczek. Pierwszym dyrygentem chóru był Rudolf Siwek. Był on duszą zespołu. Nie tylko dyrygował chórem, ale starał się o nuty dla chórzystów, organizował imprezy, zachęcał do regularnego uczęszczania na próby. Pierwszą wielką zdobyczą chóru było zyskanie harmonium. Instrument ten oddał śpiewakom rychwałdzkim wielkie usługi. Służy im zresztą po dziś dzień. Nie strawiły go dwie wojny światowe. Chór dyrygowany przez Siwka spełniał podwójną rolę: uczył śpiewu, ale uczył i pracy systematycznej, uczył karności organizacyjnej i rozumienia wspólnego działania. Poza tym zespół rychwałdzki był owym magnesem, który ściągał na różnego typu imprezy jak festyny, akademie, wieczorki, przedstawienia zarówno młodzież, jak i starszych. Spełniał więc on poniekąd rolę kumulatora energii narodowej, którą starała się osłabiać urzędowa austriacczyzna. Pieśnią rychwałdczanie przeciwstawiali się wszelkim zakusom, mającym na celu wynaradawianie żywiołu słowiańskiego na Śląsku Cieszyńskim. Nie obeszła się też żadna rocznica, żadne wydarzenie o charakterze narodowym bez udziału w nim chóru rychwałdzkiego.

Ale chór odnosił sukcesy i poza samym Rychwałdem. W latach od 1925 do 1932, kiedy to funkcję dyrygentów pełnili kolejno Leon Szmeja i Rudolf Siwek chór zdobywa w Orłowej na okręgowym konkursie przy bardzo silnej konkurencji 3 miejsce. Piękny sukces odniósł on również w trzy lata później w Warszawie na Zlocie Śpiewactwa Polskiego. Chór rychwałdzki posiadał również doskonały kwartet męski.

Rok 1945 otworzył nową erę w dziejach rychwałdzkiego ruchu śpiewaczego. Coprawda okupant zniszczył wszystko co tylko mógł. Z dorobku wielu lat nie pozostało nic. Dzięki jednak pomocy Zrzeszenia Śpiewaczego przy Polskim Związku Kulturalno - Oświatowym w Czechosłowacji, dzięki niewygasającej energii starych członków założycieli, a przede wszystkim dzięki zapałowi młodzieży chór odżył na nowo po strasznch latach męki. Dziś rychwałdzkie kółko śpiewacze, która to nazwa przetrwała przez lat czterdzieści, posiada w swym gronie szereg wybitnych śpiewaków, nauczycieli muzyki i śpiewu. Obok nauczycielki muzyki Władysławy Szostakówny, pracuje dla zespołu rychwałdzkiego Danuta Siwkówna, słuchaczka Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, Brunon Chmiel, śpiewak operowy z Usti nad Łabą, Mirosław Paka, członek orkiestry teatralnej w Ostrawie, skrzypek Rudolf Bednorz oraz Tadeusz Siwek, dyrygent chóru akademickiego w Pradze, zdobywca na ogólnopaństw. „Konkursie Twórczości Młodzieżowej" w Bernie trzeciego miejsca w śpiewie solowym. Należy on do rodziny tych Siwków, którzy w rozwoju pieśni polskiej na Czeskim Śląsku Cieszyńskim mają szczególnie duże zasługi.

Czterdzieści lat minęło od momentu kiedy Rudolf Siwek z towarzyszami zakładał pierwsze fundamenty pod zorganizowany ruch śpiewaczy w Rychwałdzie. Dziś ten sam człowiek trwa przy pulpicie dyrygenckim. Z tą samą niesłabnącą energią zabiega o nuty, troszczy się o zespół. Rozumie on dobrze wielkość przemian, którym towarzyszy również polski ruch kulturalny za Olzą. Tak jak rozumieją, te przemiany i ci, co wspólnie z nim przed 40 laty śpiewali w nowopowstałym zespole: Gabriel Brak i Franciszka Michałkowa. Takich, którzy w chórze przetrwali po dzień dzisiejszy jest więcej. Ada Siwkowa jest członkiem zespołu od lat 35, a Chmiel od lat 20.

Na uroczystym obchodzie 40-lecia chóru rychwałdzkiego moment dzielności śpiewaczej, moment niewzruszonego trwania w umiłowaniu artystycznym został szczególnie mocno podkreślony przez przedstawicieli Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji: Dzierżę, Kocura i Guziura.

Uroczystość obchodu 40-lecia działalności chóralnej rychwałdzkiego kółka śpiewaczego zbiegła się z obchodem urodzin pierwszego obywatela Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda. Nader bogaty program artystyczny wypełniły pieśni chóralne i solowe, duet Siwków (matka i syn) oraz kwartet rodziny Siwków.

MOST.

LISA z Torunia

Plany rozbudowy

toruńskiego uniwersytetu

Toruń, w grudniu.

Najmłodszy uniwersytet polski, toruńska Alma Mater, od chwili założenia po dziś dzień wykazuje wzrastającą żywotność. Decyzja władz, która wynikła z potrzeb Pomorza, okazała się słuszna. Uniwersytet w Toruniu urósł w krótkim czasie do rozmiarów wybitnej placówki naukowej i skupia na swych wydziałach ponad trzy tysiące młodzieży z wielkiego obszaru ziem od Złotowa aż po Olsztyn. Energiczna i przewidująca gospodarka pchnęła budownictwo uniwersyteckie w Toruniu na szerokie tory. W okresie kilku lat wyrósł wielki gmach Biblioteki Uniwersyteckiej, najnowocześniejsze Collegium Chemicum, a w fazie końcowej znajduje się budowa wielkiego, nowoczesnego Collegium Phisicum. Kompleks tych gmachów, których kubatura przekracza znacznie sto tysięcy metrów sześciennych, jest prawdziwą dumą nie tylko Torunia, ale całego Pomorza. W międzyczasie pozyskano cały szereg gmachów w mieście, umożliwiających pracę na pełnych obrotach (Collegium Maximum, Collegium Minus). W ten sposób Uniwersytet Toruński uzyskał rzeczową podstawę do rozwoju, skupiając kadry wybitnych naukowców. Młodzież znalazła pomieszczenie w domach akademickich, wyposażanych coraz lepiej. Oto krótka historia młodego Uniwersytetu, który szybko zajął pozycję bazy naukowej w sercu Pomorza.

Nie tylko optymizm i wiara w dalsze możliwości stały się podstawą do podjęcia działalności przez Społeczny Komitet Rozbudowy Szkół Wyższych na Pomorzu. Nakaz podjęcia akcji rozbudowy UMK wynikł z potrzeb zarówno lokalnych, jak i ogólnopaństwowych. Postanowiono, że Toruń weźmie udział w wielkiej bitwie o kadry, jaką wszczęto już we wszystkich dziedzinach specjalizacji. Właściwości gospodarcze Pomorza, możliwość wykorzystania mas młodzieży w tej części kraju — to wytyczne dla działalności komitetu. Jest rzeczą prostą i zrozumiałą, że koszt kształcenia tej młodzieży w Toruniu będzie o wiele niższy i bardziej celowy, niż wysyłanie jej do innych ośrodków w Polsce. To przekonanie, podyktowało SKRSW opracowanie memoriału w sprawie powołania do życia Wydziału Rolno-Weterynaryjnego, Wydziału Farmacji Przemysłowej i Akademii Lekarskiej.

Narady naukowców i specjalistów dały pewność, że wykłady mogą być otwarte częściowo już w roku akademickim 1951/52. Wydział Rolno-Weterynaryjny pomieści w pierwszym roku studiów sto osób. Jak oświadczył na ostatniej konferencji przedstawiciel PINGW dyr. Ceceniowski — obsada wykładowców i asystentów może być gotowa w najkrótszym czasie. Drugi i trzeci rok studiów, wymagają utworzenia sześciu katedr. Wytypowano dom byłej Szkoły Prawniczej przy ulicy Działyńskich w Toruniu, jako całkowicie rozwiązującej (pod względem pomieszczeń) potrzeby nowego wydziału.

W dyskusjach podkreślono olbrzymie zadania Wydziału, już choćby na polu uzyskania kadr weterynarii. Stan zdrowotności rogacizny na Pomorzu wymaga tych kadr w krótkim terminie. Koszty uruchomienia Wydziału są w skali ogólnej minimalne. Ciągle w orbicie tej kwestii przedyskutowano sprawę wykorzystania inwestycji, przeznaczonych na budowę gmachu Humanistyki przy ul. Chopina, które mogłyby być wykorzystane dla potrzeb nowych wydziałów.

Wydział Farmacji Przemysłowej pomyślany jest jako jedyny tego rodzaju w Polsce. W dyskusji podkreślano konieczność uniezależnienia się od importu leków z zagranicy. Farmacja miałaby doskonałe oparcie w pracowniach Collegium Chemicum i Phisicum. Plan 6-letni — jak zaznaczył prof. Pischinger — przewiduje siedmiokrotne zwiększenie produkcji leków. I stąd olbrzymia potrzeba kadr. Według memoriału przewiduje się uruchomienie czterech katedr Wydziału Farmacji Przemysłowej. Przy ulicy Grudziądzkiej mógłby powstać pawilon, który sprosta całkowicie potrzebom Wydziału.

Sprawę Akademii Lekarskiej, na tej ważnej konferencji, referował dr Jędruszek. Memoriał dotyczący akademii przewiduje oparcie się na nowoczesnie urządzonych i wyposażonych szpitalach w Bydgoszczy. Zagadnienie jest całkowicie realne i zazębia się z projektami kreowania poprzednio omawianych wydziałów na UMK. Koncepcja rozbudowy UMK w Toruniu nie powinna być traktowana częściowo, ponieważ stanowi organiczną, zrośniętą całość. Młodzież, która zamieszkuje ziemie w pasie od Złota do Kutna, otrzymać powinna doskonały i wszechstronny warsztat nauki. Charakter gospodarczo-przemysłowy tych ziem umożliwi młodym kadrom pracę na własnym terenie. Wszystko wskazuje na to, że rozbudowa uniwersytetu w tym kierunku jest potrzebą czasów na drodze realizacji planu gospodarczego.

Problemy UMK elektryzują opinię Pomorza. Są żywotne, technicznie opracowane bez zarzutu, wychodzące na przeciw pragnieniom dziesiątków tysięcy młodzieży tych ziem. Problemy te reprezentują zdrową, twórczą myśl w bitwie o kadry, czyli w bitwie o chleb i dobrobyt. Sprawy Uniwersytetu są wyrazem ekonomicznych planów Pomorza.

W Toruniu powzięto decyzję. Można ją nazwać decyzją entuzjastyczną. Postanowiono (na podstawie organicznie powiązanych memoriałów) wystąpić z oficjalną petycją do władz centralnych. Przebieg tych praw obserwuje z najwyższym zainteresowaniem społeczeństwo całego Pomorza. Głos Almae Matris nad Wisłą, który przyniesie radosną nowinę, będzie sygnałem startu dla młodych budowniczych Polski Ludowej.

(kz)

Sadownictwo na Dalekim Wschodzie

Do niedawna jeszcze uważano, że nad rzeką Amur sadownictwo jest rzeczą niemożliwą. Rosły tam dzikie jabłonie, grusze, śliwy, a nawet gdzie niegdzie spotkało się i dzikie winogrona.

Ogrodnicy na zimę drzewa owocowe przysypywali piaskiem, ale było to trudne do wykonania i nie zawsze pewne. Krótko przed Rewolucją Październikową chabarowski nauczyciel botaniki Artemij Maksimowicz Łukaszow skrzyżował dziką ussuryjską gruszę z wczesną fińską i otrzymał z wysianych nasion mieszańca, 4 nowe gatunki. Okazały się one nadzwyczaj wytrzymałe i odporne na chłód i dawały owoce wysokiej jakości.

Taki był początek sadownictwa na Dalekim Wschodzie.

Miczurin z wieloma pracownikami na tej niwie utrzymywał kontakty i dawał im swoje wskazówki, Łukaszow również utrzymywał łączność naukową z Miczurinem. O osiągnięciach w tej dziedzinie mogła poświadczyć tegoroczna wystawa w Chabarowsku. Wystawa została urządzona w głównym pawilonie Krajowego Muzeum Artystycznego.

Od sufitu do podłogi zwieszały się piękne okazy dwóch gatunków winogron wyhodowanych przez miczurinowca

Gruszki-łukaszówki — na wystawie w Chabarowsku

Ramminga wyhodował je z 6-ciu innych gatunków.

W specjalnym miejscu były wystawione eksponaty młodych miczurinowców Aleksieja Bolonjajewa i Grigoria Kaźmina, współpracowników naukowego instytutu uprawy roślin i hodowli zwierząt na Dalekim Wschodzie. W innym znów miejscu znalazły się eksponaty szkółki im. Łukaszowa, tam było królestwo różnokolorowych gruszek: złote, żółte, zielone czerwone. W tym roku szkółka ta wyhodowała dziesiątki tysięcy sadzonek grusz, jabłoni, malin i porzeczek. Wszystko to oznacza, że prędko na Dalekim Wschodzie zakwitną nowe kołchozowe i amatorskie sady.

(AZ)

Czechosłowacja uczy się języka rosyjskiego

PRAGA (IP). Według doniesień okręgowych komisji oświatowych na tegoroczne ludowe kursy języka rosyjskiego w Czechosłowacji zapisało się 203.000 słuchaczy. Kursy te organizowane są we wszystkich ośrodkach przemysłowych i na wsi przez związek przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej oraz rewolucyjny ruch zawodowy. Wszystkie podręczniki tego języka, wydano nakładem związku przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej w 400.000 egzemplarzy zostały wykupione. W roku ub. podręcznik ten wydany został w 410.000 egzemplarzy.

Podane cyfry nie wyrażają oczywiście rozpowszechnienia języka rosyjskiego w Czechosłowacji jako języka pokoju i postępu. Cyfry te bowiem odnoszą się tylko do słuchaczy na kursach ludowych.

Racjonalne wykorzystanie

zasobów wodnych Rumunii

BUKARESZT (t) Rząd rumuński przywiązuje wielkie znaczenie do racjonalnego wykorzystania zasobów wodnych.

Przy wykorzystywaniu energii wodnej do wielkich prac związanych z elektryfikacją kraju, prowadzi się jednocześnie prace nad nawodnieniem 27.000 ha nawiedzanych dotychczas przez posuchę. W rejonie budowy kanału Dunaj — Morze Czarne w rb. nawodniono już 15.000 ha ziemi. Wielkie prace irygacyjne przeprowadzono również w rejonie dolnego Prutu, gdzie dzięki budowie zapory wodnej i regulacji brzegów rzeki zostało oddane do użytku 13.000 ha ziemi.

Wybudowanie wału ochronnego na trasie Dunaj — Braila — Seret długości 15 km. dało możność wykorzystania pod uprawę 6.500 ha ziemi. Prace przeprowadzone w rejonie Tulicz umożliwiły oddanie na pastwiska 3.500 ha ziemi.

W rezultacie przeprowadzonych prac melioracyjnych, rolnictwo rumuńskie otrzymało 50.000 ha doskonałej ziemi uprawnej.

10-letni plan elektryfikacji Rumunii, zatwierdzony we wrześniu br. przewiduje m. in. nawodnienie około 1.200.000 ha ziemi. Przy wielkiej zaporze wodnej budowanej na rzece Bystrzycy, zostanie utworzony wielki rezerwuar wodny, który umożliwi nawodnienie w południowej Mołdawii i innych rejonach 300.000 ha ziemi.

(t)

150-ta rocznica wydania drukiem

»Słowa o pułku Igora«

MOSKWA (w). W tych dniach odbyła się w Moskwie uroczysta akademia z okazji 150 rocznicy wydania w druku jednego z najstarszych zabytków piśmiennictwa rosyjskiego, genialnej epopei pt. „Słowo o pułku Igora", osnutej na tle walk Rusi pod wodzą Igora przeciwko hordom Połowców. Pierwsze rękopisy „Słowa o pułku Igora", datujące się jeszcze z XII wieku spoczywały przez wiele stuleci w archiwum klasztornym i dopiero w 1800 r. ukazały się po raz pierwszy w druku. W roku 1812 podczas pierwszego pożaru Moskwy, drogocenny rękopis „Słowa o pułku Igora" zaginął.

Specjalna komisja Związku Pisarzy Radzieckich podjęła szeroko zakrojone prace w celu odszukania rękopisu poematu.

(w)

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Słuszna droga

Drobna wytwórczość ma do wypełnienia w naszym kraju poważne zadania: zaopatrzenie państwowego kluczowego przemysłu w środki pomocnicze jak i uzupełnienie poważnej ilości artykułów konsumcyjnych, o lokalnym zasięgu.

Celem wykonania tych odpowiedzialnych zadań stało się niezbędne włączenie niemal wszystkich elementów drobnej wytwórczości w planową gospodarkę. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego nie było w możności opanować braki i potrzeby miejscowego przemysłu, jak również całość rzemieślniczych spółdzielni pracy oraz prywatnych zakładów rzemieślniczych. Było by zatem wielkim błędem, niedocenianie wagi i znaczenia drobnej wytwórczości, nie stosując do niej nowych, lepszych form organizacyjnych.

W Związku Radzieckim na przykład, ta gałąź gospodarki narodowej jest przez państwo i terenowe władze bardzo popierana i znajduje się w ciągłym wzroście. Jest godne podkreślenia, że drobna wytwórczość, do której w naszym kraju zaliczamy tzw. przemysł domowy (chałupnictwo), jak również przemysł prywatny, skupia znaczne rezerwy sił roboczych: a mianowicie około 800.000 osób zatrudnionych. Sam ten fakt wymaga wszechstronnego ustosunkowania się do potrzeb i problemów drobnej wytwórczości.

Powołany stosunkowo niedawno do życia Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości (CUDW) jest jedyną planującą Centralą dla drobnej wytwórczości. CUDW-owi podlegają wszystkie sprawy miejscowego przemysłu, spółdzielczości pracy, rzemiosła i przemysłu prywatnego. Tu są opracowane wytyczne, na daleką metę, obliczane planowe zadania drobnej wytwórczości.

W związku z tym stanem rzeczy nastąpiła likwidacja Izb Przemysłowo-Handlowych i dalsza rozbudowa Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości, który między innymi ma za zadanie usunąć niektóre dziwolągi w postaci produkcji przez przemysł prywatny lub spółdzielczy artykułów, które w dostatecznej mierze są wypuszczane na rynek przez państwowy.

Z drugiej zaś strony CUDW spowoduje rozwój drobnego przemysłu szczególnie na tym odcinku i w tych sortymentach, które jeszcze w niedostatecznej mierze są przez państwowy przemysł wyprodukowywane.

Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości przejął nie tylko zagadnienia planowania produkcji, ale również regulowanie właściwego zaopatrzenia surowcami i materiałami pomocniczymi.

W tym celu przestawia się stopniowo całość drobnej wytwórczości na surowce lokalne, odpadki użytkowe i produkty uboczne wielkiego przemysłu państwowego. Szczególnie te ostatnie stanowią dla drobnych zakładów cenny i użyteczny produkt użytkowy.

W bieżącym roku przewiduje się wzrost produkcji dla drobnej wytwórczości o ca 67 proc.

Przez wyłonienie komisji dla drobnej wytwórczości terenowe Prezydia Rad Narodowych podejmują energiczną działalność nad wszelkimi problemami związanymi z drobną wytwórczością. Ich troską jest tak ustawić tę gałąź gospodarki narodowej, by zaspokajała całkowicie potrzeby lokalne.

Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości popiera stopniowe przechodzenie drobnych warsztatów rzemieślniczych, wykonujących swe czynności gospodarcze bądź w lokalach mieszkalnych jako chałupnicy, bądź też w prymitywnych warsztatach przydomowych — do socjalistycznej i spółdzielczej formy gospodarowania. Dla tych celów są wyznaczone stosunkowo wysokie kredyty.

Niektóre okręgi naszego kraju, które są słabo uprzemysłowione, szczególnie małe miasta i miasteczka, w których pewna część ludności jest zatrudniona w drobnych warsztatach rzemieślniczych — ożywia się gospodarczo. Dotychczasowa produkcja czy też usługi wykonywane przez drobne warsztaty były wszak nastawione na skromne miejscowe potrzeby. Wciągnięcie potencjału pracy rzemieślniczej do planu państwowego, poszerzy nie tylko produkcję rzemieślniczą. W ramach planu, nastąpi wzrost ilościowy jak i jakościowy tej produkcji, obejmujący cały nasz kraj. Rozwój drobnej wytwórczości, znaczny wzrost masy towarowej jak i jakości produktów — to obecnie jeden z czołowych elementów działalności naszych resortów gospodarczych.

Z miesiąca na miesiąc zwiększa się masa towarowa, wychodząca z warsztatów uspołecznionych i indywidualnych, która nasyca rynek wysokowartościowym produktem rzemieślniczym.

Ten nieprzeciętny wzrost — produkcji drobnej wytwórczości — to dowód słuszności drogi obranej — słuszności planowej gospodarki.

St. St.

Rola rzemiosła w Planie 6-letnim

(Na podstawie referatu wygłoszonego na wiecu rzemieślniczym w Łodzi)

Rzemiosło polskie w przeważającej ilości składa się z drobnych warsztatów indywidualnych, które zatrudniają prócz właściciela najwyżej kilku pracowników najemnych. Większość rzemieślników to nie kapitaliści, lecz samodzielni, drobni wytwórcy, żyjący z pracy własnej i rodziny. Tak rozdrobniona forma małych przedsiębiorstw utrudnia w znacznej mierze opracowanie planów produkcyjnych. Jednak zadania gospodarki planowej będzie można wykonać jeżeli wykorzysta się w pełni wszystkie możliwości wytwórcze i usługowe. Takich warunków nie dostarczą nigdy drobne warsztaty rzemieślnicze. Do zrealizowania tych zadań potrzebne jest uspołecznienie warsztatów i w ten sposób związanie ich w silniejsze gospodarczo jednostki, które rozwiążą trudności planowania, zaopatrywania i zbytu.

Formą przejściową do uspołecznienia jest pomocnicza spółdzielczość rzemieślnicza. Działalność takich spółdzielni, które zrzeszają obecnie ok. 60 proc. istniejących warsztatów rzemieślniczych obejmuje coraz szersze kręgi. Poważnym krokiem na drodze do uspołecznienia rzemiosła było powiększenie ilości członków w spółdzielniach pomocniczych przez wprowadzenie pracowników najemnych jako członków. W ten sposób osiągnięto szeroką demokratyzację spółdzielni i zlikidowano jej zamknięty charakter.

Spółdzielczość pomocnicza jako forma przejściowa do doskonalszej formy gospodarki — do spółdzielczości pracy, jest dużym postępem w odróżnieniu od indywidualnej gospodarki rzemieślniczej.

Forma spółdzielni pracy, która akcję za początkowała w 1949 r. Centrala Rzemieślnicza stwarza zupełnie nowy typ warsztatu rzemieślniczego opartego na więzi pracy, a nie na więzi posiadania narzędzi i uprawnień. Spółdzielnie te stwarzają z wielu indywidualnych i drobnych warsztatów jednostki pod każdym względem silniejsze, ułatwiając w ten sposób zmobilizowanie ludzi przygotowanych fachowo do planowania i kierownictwa. Praca tych spółdzielni opiera się na racjonalnym i realnym planie, zaś egzystencję opiera na ciągłości produkcji.

Spółdzielnie te mają doniosłe znaczenie w realizacji Planu 6-letniego. Wytyczne gospodarczej działalności rzemiosła w Planie 6-letnim przewidują poważny wzrost wydajności w uspołecznionych zakładach rzemieślniczych, przewidują ograniczenie seryjnej produkcji pokrywającej się z produkcją przemysłu państwowego, przewidują rozwinięcie produkcji rzemiosła usługowego.

Wielomiliardowe kredyty, przeznaczone na zakup najnowszych maszyn i narzędzi, na wyposażenie warsztatów spółdzielczych spowodują wzrost pracy ok. 30 proc., co obniży ceny wyrobów i usług rzemieślniczych. Reasumując powyższe widzimy, że w okresie Planu 6-letniego, w okresie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, rzemiosło ma do spełnienia poważne zadania. Realizowanie tych zadań możliwe jest tylko w ramach rzemiosła uspołecznionego, zorganizowanego w rzemieślniczych spółdzielniach pracy, które zaspokoją w większej części potrzeby mas pracujących skutkiem zwiększenia wydajności pracy, co wpłynie niewątpliwie na podniesienie stopy życiowej w kraju.

Uchwała Prezydium Rządu z dn. 8 listopada w sprawie zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia, wytwarzanego przez uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości, mówi wyraźnie, że chodzi tu o produkowanie artykułów masowego spożycia niewytwarzanego przez przemysł kluczowy, artykułów dotychczas importowanych, artykułów luksusowych i służących do zaspokojenia indywidualnych potrzeb i życzeń konsumenta, wynikających ze wzrastającej stopy życiowej. Chodzi również o zorganizowanie szerokiej sieci spółdzielczych punktów usługowych dla zaspokojenia bezpośrednich potrzeb ludności. Uchwała ta stawia za zadanie zwiększenie produkcji w zakresie drobnych przedmiotów codziennego użytku, artykułów gospodarstwa domowego, urządzeń placówek socjalnych i punktów żywienia zbiorowego. Uchwała ta dąży również do zwiększenia produkcji artykułów wyrażających troskę państwa socjalistycznego o dziecko. Dalsze punkty uchwały mówią o wykorzystaniu zakładów nieczynnych i o wykorzystaniu maszyn znajdujących się w nich oraz maszyn nieczynnych lub niedostatecznie wykorzystanych z tych czy innych powodów. Równocześnie z tym iść winno unowocześnienie parku maszynowego przez wyprodukowanie maszyn w kraju lub przez import potrzebnych maszyn, koniecznych do rozwoju produkcji artykułów masowego spożycia.

Uchwała Prezydium Rządu obejmuje również finansowanie inwestycji i produkcji, i w dużym zakresie wprowadza dla warsztatów uspołecznionych ulgi podatkowe.

Specjalny ustęp tej ustawy dotyczy Rad Narodowych, które zobowiązuje do otaczania drobnej wytwórczości specjalną opieką przez częste rozważanie na posiedzeniach Prezydiów Rad Narodowych zagadnień związanych z drobną wytwórczością oraz przez uwzględnienie tych zagadnień w planach i pracy Rad Narodowych. Rady Narodowe powinny ułatwić przydzielenie uspołecznionym zakładom drobnej wytwórczości odpowiednich pomieszczeń. Projekty w sprawie dodatkowych etatów dla wydziałów przemysłu wojewódzkich Rad Narodowych mają przedstawić Rady w ciągu 3 miesięcy.

Uchwała ta obrazuje jasno, jak duże znaczenie przykłada Rząd Polski Ludowej do zwiększenia drobnej wytwórczości, która ma za zadanie wypełnienie braków towarowych w zakresie ich produkcji. Nie można ukrywać prawdy, że Rząd nie wyłącza spod swej opieki rzemieślników indywidualnych. Przeciwnie — uchwała Prezydium Rządu obliczona jest na dłuższą metę i obejmuje warsztaty uspołecznione, a tymczasem warsztaty rzemieślnicze indywidualne muszą egzystować i produkować. Jasne jest, że proces uspołecznienia rzemiosła trwa nieprzerwanie i rzemieślnik samoitny może liczyć na przydziały surowcowe i materiałowe, które z czasem ulegną zwiększeniu, tylko w ramach pewnych organizacji, jakimi są spółdzielnie pomocnicze.

Indywidualnych rzemieślników, którzy szykują się do wejścia w organizacje uspołecznione, interesuje niewątpliwie najbardziej sprawa podatków. I na tym odcinku przewidywany jest cały szereg korzystnych zmian. Niemal pewne jest, że ryczałt podatkowy zostanie w rzemiośle znacznie rozszerzony. Zostaną zastosowane daleko idące ulgi, jeżeli chodzi o zaległości podatkowe z okresów przeszłych.

Wszystko to świadczy o tym, że w stosunku do rzemiosła Rząd jest zdecydowany wprowadzić takie warunki pracy, które gwarantowałyby rzemieślnikowi spokojną pracę i dostatni byt. Toteż rzemieślnicy powinni przyjąć uchwałę Rządu z pełnym zapałem i w ramach spółdzielni pracy realizować ofiarnie wielki plan gospodarczy Polski Ludowej — Plan 6-letni. **(lk)**

Kominiarze poznańscy pod ęli akcję dla oszczędzania węgla

POZNAŃ (CZ). W związku z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 8 listopada br. dotyczącą oszczędzania węgla w gospodarce narodowej — Sekcja Kominiarzy przy Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu powzięła uchwałę w sprawie czynnego udziału kominiarzy w akcji oszczędzania paliwa, zarówno w paleniskach domowych jak i przemysłowych.

Członkowie Sekcji wyszli z założenia, że kominiarz pielęgnujący kominy ma za zadanie nie tylko zapobieganie pożarom. Walka z dymem i sadzą oraz walka z marnotrawstwem opałowym są dla rzemiosła kominiarskiego istotnymi zadaniami. Walkę tę zapoczątkował swego czasu były Cech Kominiarzy Poznańskich, a jego postępowi członkowie zrobili w tym kierunku dużo wysiłków. Obecnie Sekcja Kominiarzy idzie w ślady Cechu i pragnie nie tylko tę walkę podtrzymać, ale wzmóc ją jeszcze.

Uchwały Sekcji Kominiarzy idą głównie w kierunku uświadamiania społeczeństwa, z którym kominiarz spotyka się w swojej pracy zawodowej — o konieczności i możliwościach oszczędnościowych paliwa przez umiejętną obsługę samego paleniska, pilnowanie racjonalnej jego konstrukcji oraz odpowiedniej konstrukcji komina.

Dla należytego przygotowania pracowników zawodu kominiarskiego do umiejętnego prowadzenia tej akcji uświadamiającej Sekcja proponuje rozszerzenie programu kursów specjalnych dla kominiarzy pragnących otrzymać dowód uzdolnienia do fachowego badania kominów i palenisk w stanie surowym i użytkowym. Na tych kursach — o których wznowienie w poznańskim Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła zabiega również Sekcja Kominiarzy — miałyby być prowadzone specjalne wykłady dotyczące metod oszczędzania paliwa oraz sposobów propagowania tej oszczędności wśród społeczeństwa.

Sekcja czyni również starania o uruchomienie w pozn. ZDR kursu instruktorskiego dla kominiarzy z terenu całej Polski — celem podniesienia na wyższy poziom zawodu kominiarskiego we wszystkich województwach kraju, a tym samym postawienia go w całym tego słowa znaczeniu na straży zdrowia, ochrony mienia obywateli i na straży racjonalnej i oszczędnej gospodarki cieplnej.

Niezależnie od tego Sekcja podejmuje akcję popularyzowania swoich uchwał wśród ogółu kominiarzy i skłonienia ich do przyjęcia podobnych zobowiązań.

Mamy nadzieję, że do tej całej akcji przyłączy się Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Kominiarzy w Poznaniu, która jako instytucja spółdzielcza ma obowiązek przyczynienia się do powodzenia akcji gospodarczo-społecznej Rządu na odcinku gospodarki cieplnej.

Rzem. Spółdz. Pracy Krawców

na drodze stałego rozwoju

W Poznaniu i na terenie Wielkopolski nie tylko powstają rzemieślnicze spółdzielnie pracy jak grzyby po deszczu—ale i rozwijają się pomyślnie i zyskują coraz większą popularność zarówno wśród rzemiosła samego jak i powodzenie wśród społeczeństwa. Do tych spółdzielni o dużym rozmachu i wzrastającym stale powodzeniu należy Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Krawców — mająca obecnie już swe placówki przy ul. Ratajczaka, Rokossowskiego, rozbudowaną placówkę przy ul. Paderewskiego 3, dalej przy ul. św. Marcin 27, Walki Młodych 10 oraz Przemysłowej 33.

Na rok 1951 projektowan jest dalsza rozbudowa sieci tych placówek: a mianowicie na osiedlach robotniczych, dalsze dwa zakłady przy Rokossowskiego oraz na Wierzbięcicach.

W chwili obecnej w czynnych placówkach Rzem. Spółdzielni Pracy zajętych jest 165 osób. Jest to liczba mała — z uwagi na stały wzrost klientów. Jednak ciasnota lokalowa, z którą Spółdzielnia Krawców musi walczyć — nie pozwala na zatrudnienie większej liczby osób. A szkoda, bo wspomniana spółdzielnia ma wszelkie warunki szybkiego wzrostu, opierające się na stałym wzroście nie tylko klientów prywatnych, którzy z usług warsztatów spółdzielni chętnie korzystają chcąc uszyć sobie odzież na miarę — ale i na zamówieniach masowych na odzież roboczą dla fabryk i instytucji. Odzież tę szyje systemem taśmowym w zakładach przy ul. Przemysłowej oraz przy ul. Paderewskiego. Zamówienia zbiorowe w spółdzielni dokonywane są za pośrednictwem Związku Spółdzielni Rzemieślniczych w ramach tzw. transakcji wiązanych. Zaznaczyć należy, że Związek ten idzie spółdzielni krawców na rękę i udziela jej potrzebnej pomocy.

Zlecenia na odzież miarową wykonują 4 zakłady pracujące w ramach spółdzielni. Istnieje specjalny zakład szyjący odzież dziecięcą przy ul. Rokossowskiego. Specjaliści damsko-męskiego krawiectwa ciężkiego pracują przy ul. Walki Młodych 10 i częściowo przy ul. Paderewskiego 3. Tu też mieści się jedna pracownia krawiectwa damskiego lekkiego. Druga urzęduje przy ul. św. Marcina 27.

Mimo tylu placówek — pracownicy nie mogą nadążyć z robotą i wykonywać zlecenia klientów w krótkim terminie, choć tempo pracy jest duże. Wszystkie pracownie Rzem. Spółdzielni Pracy Krawców są formalnie zawalone robotą. A tajemnicą ich powodzenia jest solidne wykonanie powierzonej im pracy oraz wysoki poziom artystyczny — można by powiedzieć — sztuk odzieżowych, wychodzących z pracowni Rzem. Spółdz. Pracy Krawców. (REM.)

Zjazd racjonalizatorów kroju w Krakowie

Kolektyw rzemieślniczy rozpracowuje polską metodę

KRAKÓW (w) Rzemieślniczy ruch racjonalizatorstwa rozpoczęli krawcy od swej bazy podstawowej tzn. od kroju. Przypomnieć tutaj należy, iż myśl stworzenia polskiej metody kroju, nad którą pracowali indywidualnie poszczególni mistrzowie zawodu, a zbiorowo grupa poznańskiego „Postępu Krawieckiego" — dojrzała w roku ub.. Czołowi przedstawiciele rzemiosła krawieckiego, którzy znaleźli oparcie organizacyjne i pomoc w Zw. Zakładów Doskonalenia Rzemiosła, wystąpili z inicjatywą opracowania polskiej metody kroju, jako czynu rzemiosła na rocznicę Manifestu Lipcowego.

Prace nad podstawową siatką kroju rozpoczęto w Poznaniu, rozwinięto i przepracowano na zjeździe ogólnopolskim racjonalizatorów krawieckich na Wybrzeżu. Znalazła ona wszechstronne przeanalizowanie, wypróbowanie i zatwierdzenie na kongresie nauczycieli i praktyków krawieckich w Warszawie. Wówczas pod egidą Związku ZDR-ów powstał Ogólnopolski Komitet Racjonalizatorów Kroju pod przewodnictwem prezesa Dobrzańskiego, który postawił sobie za cel główny przepracowanie szczegółowe tematu i oparcie całej sztuki krawieckiej na polskiej metodzie kroju.

Prace racjonalizatorów rzemieślniczych, oparte na doświadczeniach radzieckich i polskiej klasy robotniczej, prowadzone są w sposób kolektywny. Najwybitniejsi znawcy przedmiotu przynoszą swe doświadczenia i wiedzę do wspólnej puli, wybierają kolektywnie co jest najlepsze w dotychczasowych osiągnięciach i z tych elementów budują nowe dzieło anonimowego autorstwa, które w historii naszego rzemiosła nosić będzie nazwę: Polska metoda kroju.

Po zjazdach w Poznaniu, Gdańsku i Warszawie dalszy etap pracy przeprowadzono na zjeździe racjonalizatorskim w Krakowie.

Trzydniowe obrady krakowskie odbyły się w gmachu ZDR przy ul. Smoleńsk. Brało w nich udział kilkudziesięciu racjonalizatorów z całej Polski. M. in. przybyli prezes Izby Rzem. w Bydgoszczy ob. Cz. Jankowski, wiceprezes Izby Rzem. w Krakowie ob. L. Brozek, dyrektor spółdzielni pom. mistrzów krawieckich. Centralę Rzem. reprezentował inż. Gregorowicz. Państw. Przem. Konfekcyjny ob. Lewandowski, szkolnictwo zawodowe ob. Bubak. Duży udział w zjeździe wziął prezes Koła Rzem. Włók. Str. Dem. ob. Mieczysław Cholewka.

Zjazd zagaił prezes Dobrzański, mówiąc o znaczeniu racjonalizatorstwa krawieckiego dla rozwoju produkcji odzieżowej i umasowienia usług krawieckich w odniesieniu do najszerszych zastępów ludzi pracy. Do prezydium zostali zaproszeni ob. ob.: mgr. Łazarewicz, dyrektor Zw. ZDR, inż. Tor, prezes krakowskiego ZDR i przedstawiciel MRN m. Krakowa, inż. Gregorowicz z Centr. Rzem. Lewandowski z Centr. Zarządu Przem. Odzież., dyr. Brozek, wiceprezes Izby Rzem. w Krakowie, inż Magiera, dyr. Kr. ZRD i red. Wójtowicz. przedstawiciel „IKP".

Przemówienie powitalne imieniem Krakowa wygłosił inż. Tor, podkreślając doniosłość zjazdu z punktu widzenia nauki i produkcji. Dyr. Łazarewicz w swym okolicznościowym przemówieniu podsumował dotychczasowe osiągnięcia racjonalizatorskie w dziedzinie kroju i stwierdził, że prace te są bez precedensu w całym rzemiośle, które powinno wziąć przykład z krawców.

Z kolei wybrano 3 podkomisje: krawiectwa cywilnego pod przewodnictwem ob. Otlewskiego z referentem ob. Czosnowskim, wojskowego pod przewodnictwem dyr. Kwiatkowskiego (referenci Wojsławski i Drygas) oraz krawiectwa damskiego, której przewodniczył inż. Gregorowicz.

W toku obrad demonstrowali swe prace: z ramienia „Postępu" poznańskiego Czosnowski, Otlewski i Drygas, zaś indywidualnie Mikoda, (Kraków), Grenda i Gwóźdź (Katow.), Kwiatkowski (Gdańsk), Jankowski (Bydgoszcz) i Pędrak (Chełm Lub.).

Zjazd powołał komisję redakcyjną w składzie: Dobrzański (Gdańsk), Otlewski (Poznań), Grenda (Katowice), Mikoda (Kraków) i Sazim (Warszawa). Zadaniem tej komisji będzie wydawanie zeszytami poszczególnych działów polskiej metody kroju.

Na zakończenie wyniki obrad podsumował prezes Dobrzański, zaś inż. Tor imieniem ZDR i m. Krakowa podziękował za tak pozytywne osiągnięcia. Również dyr. Łazarewicz wyraził uznanie i podziękowanie uczestnikom za podjęty trud i tak owocnie przeprowadzone zadanie. Imieniem racjonalizatorów przemawiał prof. Mikoda, który wskazywał na konieczność stworzenia właściwego klimatu dla racjonalizatorstwa w rzemiośle.

Kalendarzyk

Sobota, 16 grudnia 1950 r.
Katolicki: *Albiny, Eużebiusza, Ireny, Walerii.*
Słowiański: *Zdobysława, Zdzisława*

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 33-41, 33-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 3 — tel. 24,29

Wkrótce wystąpi Gruszczyński

Po odniesionym niedawno wielkim sukcesie artystycznym w Bydgoszczy, Ryszard Gruszczyński, znakomity baryton ociemniały, wystąpi znów w Pomorskim Domu Sztuki, biorąc wraz z Edwardą Chojnacką (fortepian) udział w koncercie, organizowanym przez „Artos" dnia 19 bm. o g. 19.30.

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie".

Godzina z Moniuszką

Ponieważ w tym roku przypadła 130-letnia rocznica urodzin naszego wielkiego pieśniarza i twórcy opery narodowej „Halka" Pomorski Związek Śpiewaczy i Muzyczny z Torunia urządza w niedzielę, dnia 17 grudnia 1950 r. o godz. 17.30 w Pomorskim Domu Sztuki audycję pod tytułem: „Godzina z Moniuszką". Wstęp bezpłatny.

Odczyt

W dniu 19 bm. o godz. 18,30 w sali nr 35 Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, staraniem Zrzeszenia Prawników Polskich i Związku Zawodowego Pracowników Sądowych, odbędzie się odczyt prof. dr Jerzego Śliwowskiego na temat „Kara w Kodeksie Karnym czechosłowackim i węgierskim". — Goście mile widziani.

Wykład u racjonalizatorów

Dnia 16 bm. o godz. 12, w lokalu Klubu przy Placu Bohaterów Stalingradu 20, będzie wygłoszony referat pt. „Chemia w służbie techniki i racjonalizacji" przez prof. Krygiera.

Po referacie film.

Uprasza się racjonalizatorów i zainteresowanych o liczny udział.

Seminaria dla bibliotekarzy

Wzmagający się ruch czytelnictwa i samokształcenia związkowców oraz zwiększanie się ilości punktów bibliotecznych, jest jednym z powodów, dla których ORZZ zorganizował specjalne seminaria dla bibliotekarzy nie etatowych przy zakładach pracy. Seminaria mają na względzie zapoznanie z masową organizacją czytelnictwa i samokształcenia oraz Planem 6-letnim. Seminaria te trwały 6 dni, i ukończyło je dotychczas przeszło 60 uczestników.

Wszyscy uczestnicy zapewniają, że przyczyniać się będą do dalszego podniesienia poziomu ideologicznego i politycznego związkowców, podnosząc przez to stosowanie coraz lepszych form pracy w zakładach. *(b)*

Walka z analfabetyzmem na Pomorzu wzmaga się

Dla czołowych działaczy przeznaczono nagrody i dyplomy

W związku z przybierającą na sile walką z analfabetyzmem w Prezydium WRN odbyło się zgromadzenie plenarne Społecznego Komitetu do walki z Analfabetyzmem. Przewodniczył w zastępstwie dr Skopowski.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, sprawozdania z dokonanej ostatnio wizytacji złożyli poszczególni wizytatorzy powiatów. Ze sprawozdań tych wynika, że walka z analfabetyzmem, mimo dużego uaktywnienia, nie stoi w niektórych powiatach na odpowiednim poziomie.

Najlepiej walczą z plagą analfabetyzmu powiaty brodnicki i żniński, które zobowiązały się zlikwidować całkowicie analfabetyzm do dnia 21 bm.

W dalszym ciągu obrad obszerne sprawozdanie złożył wizytator Sp. Komitetu Dobrowolski. Sprawozdawca podkreślił, że województwo bydgoskie z przedostatniego miejsca, jakie zajmowało po zakończeniu akcji wiosenno-letniej, obecnie uplasowało się w pierwszej piątce województw.

W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała nad sprawozdaniami, wszyscy dyskutanci, przedstawiciele organizacji społecznych, Związków Zawodowych oraz partii i stronnictw politycznych dali wyraz głębokiej trosce o jak najszybsze zlikwidowanie analfabetyzmu na terenie woj. bydgoskiego.

Jak powszechnie wiadomo Społeczny Komitet do Walki z analfabetyzmem przyjął datę 1 maja 1951 r. za ostateczny termin zakończenia walki z analfabetyzmem w woj. bydgoskim.

„Chcąc tego terminu dotrzymać — powiedział poseł Zagórski w dyskusji — należy największą część pracy wykonać do 31 bm. Trzeba poruszyć i zmobilizować wszystkie możliwe środki, które dotychczas nie były jeszcze wykorzystane. Pamiętać bowiem należy o słowach Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem ministra Matuszewskiego, że „czego nie wykonamy w grudniu, tego już w ogóle nie wykonamy".

Na zakończenie zebrania odczytano komunikaty pełnomocnika Rządu i PKPG odnośnie walki z analfabetyzmem oraz przedyskutowano sprawę przyznania nagród i dyplomów wyróżniającym się bojownikom o likwidację analfabetyzmu. Jak zakomunikował wiz. Dobrowolski woj. bydgoskie otrzymało na nagrody 270 tys. zł według starej waluty, co jest sumą ogromną, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że inne województwa otrzymały dotacje w granicach 100 tys. do 150 tys. zł według starej waluty. Dotacje te są najlepszym potwierdzeniem głębokiej troski rządu Polski Ludowej o jak najśpieszniejsze zwalczenie analfabetyzmu. *(ur).*

Księża - patrioci i postępowi działacze katoliccy

zobowiązują się realizować uchwały Kongresu

W Bydgoszczy odbył się zjazd księży i działaczy katolickich z powiatów woj. bydgoskiego w liczbie kilkudziesięciu osób, na którym zebrani zapoznali się z uchwałami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Referat o Kongresie wygłosił uczestnik obrad warszawskich, proboszcz parafii Sfornegacie w pow. chojnickim, ks. Stefan Kotwarski.

Po dyskusji, w której zabierali głos zarówno księża, jak i działacze katoliccy, uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy:

„My księża i świeccy działacze katoliccy solidaryzujemy się w całej pełni z doniosłymi uchwałami Kongresu, które zdolne są zapobiec rozpętaniu nowej wojny i utrwalić w świecie tak upragniony przez całą ludzkość pokój. Idąc za przykładem i wskazaniami dostojnego naszego Episkopatu, zobowiązujemy się realizować wielkie myśli Kongresu uświadamiając we wszelki dostępny nam sposób katolików i całe społeczeństwo o doniosłości i konieczności aktywnej walki o pokój.

Zobowiązujemy się jednocześnie utrzymywać jedność społeczeństwa w solidarnym wysiłku nad gospodarczą i kulturalną przebudową kraju, przeciwstawiając się zdecydowanie podszeptom wrogiej propagandy, zmierzającej do wewnętrznego skłócenia i rozbicia naszego narodu. W pracy tej przyświecać nam będzie błogosławieństwo nieśmiertelnego Księcia Pokoju, Jezusa Chrystusa, który mówił: **„Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni nazwani będą synami Bożymi".**

Odpadki użytkowe to cenny surowiec

Akcja zbiórki na nowych torach

Każda fabryka, każde biuro, każdy dom, to zbiornica odpadków użytkowych. W fabrykach powstają odpadki z produkcji, jak opiłki, kawałki metalu, tektury, tkanin itp. W domach mieszkalnych znajdują się natomiast odpadki wtórne, tj. makulatura, gałgany, kości, puszki blaszane i wszelkiego rodzaju szkło.

Odpadki te do 1939 r. były śmietniskiem, dziś w dobie przekształcania kraju z rolniczego na przemysłowy, w dobie stałego zwiększania ilości zakładów wytwórczych, wszystko to jest cennym surowcem, który fabryki przerabiają na nowe artykuły.

Od 1945 r. w Bydgoszczy przeprowadza się sporadyczne zbieranie odpadków. Akcja ta jednak mimo, że dawała poważne rezultaty, nie była prowadzona stale, a organizacja zbiórki stała na niewystarczającym poziomie, bądź też napotykała na trudności techniczne.

Odpadki użytkowe na terenie kraju grupują w swoich składnicach i rozprowadzają po przesortowaniu do fabryk, Centrala Złomu i Centrala Odpadków Użytkowych.

Celem ożywienia akcji zbierania odpadków użytkowych i nadania jej stałego charakteru, w Bydgoszczy zawiązał się w ub. piątek Miejski Komitet Społeczny Zbiórki Złomu i Odpadków Użytkowych. Naczelnym zadaniem Komitetu jest propagowanie znaczenia zbiórki odpadków, zbieranie i transport odpadków do zbiornic.

W skład Komitetu weszli: jako przewodniczący — wiceprzew. MRN Stanisław Januszewski, jako z-ca — Wacław Ratajczak, członek zarz. Zbiornicy Surowców Wtórnych Spółdzielnia Pracy, jako sekretarz — Włodzimierz Kamionka, również przedstawiciel wspomnianej spółdzielni i jako członek Komitetu — Witold Twardowski z MRN.

Na czele sekcji propagandowej stanął przedstawiciel Polskiego Radia Aleksander Kochanowski, na czele sekcji transportowej — kier. techn. PKS Włodkowski i na czele sekcji organiz.-kontrolnej — Władysław Szwedek, przedstawiciel Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego.

Na zebraniu organizacyjnym, na którym byli obecni reprezentanci kilku fabryk z terenu m. Bydgoszczy, Komendy „SP", Zakł. Oczyszczania Miasta, ZSL, Inspekcji Szkolnej, Filmu, Szpitala Miejskiego, PCK, Polskiego Radia, Komendy MO, Ligi Kobiet, ZMP, Samopomocy Chłopskiej ZHP itd. omawiano szczegóły stałej akcji zbiórkowej.

Przed Komitetem stoją do spełnienia doniosłe zadania, a do akcji tej musi być włączone całe społeczeństwo wraz z młodzieżą, gdyż tylko dzięki wspólnym wysiłkom zdobędziemy surowiec, który przyczyni się w dużej mierze do wykonania przez fabryki planów rocznych, a co za tym idzie do przedterminowej realizacji Planu 6-letniego.

Pierwszy powszechny wykład uniwersytecki

W dniu 19 bm. o godz. 19 w sali Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy odbędzie się pierwszy „Powszechny Wykład — Uniwersytecki" na temat „Konstytucja Stalinowska".

Wykład ten wygłosi ob. dr Cieślak Tadeusz — prof. Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wstęp na wykład jest bezpłatny.

Następny cykl odczytów „Powszechnych wykładów uniwersyteckich" odbywać się będzie w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy w każdy wtorek od miesiąca stycznia do lipa 1951 r.

Współzawodnictwo u pocztowców

Pracownicy Rejonowego Urzędu Telefoniczno-Telegraf. w Bydgoszczy zebrani na naradzie wytwórcze rozumiejąc doniosłe znaczenie szlachetnego współzawodnictwa pracy w walce o usprawnienie służby telegraficznej i telefonicznej konserwacji i centrali miejskiej, centralek abonentowych i aparatów telef. szeregowych, obsługi technicznej urządzeń telegrafii wielokrotnej i dalekopisów, zobowiązali się przystąpić do współzawodnictwa zespołowego w I-ym kwartale 1951 r. zwiększyć dotychczasową wydajność pracy o 5 proc. w stosunku do IV kwartału 1950 r. i wezwać do podjęcia współzawodn. w tych samych działach pracy pracowników Rejonowego Urzędu Telefoniczno-Telegraf. Gdańsk.

Indywidualnie przodownik pracy Rej. Urzędu Tf. Tg. Bydgoszcz w dziale doręczeń telegramów, Wiktor Pochowski wezwał do podjęcia współzawodnictwa pracy działu doręczeń telegramów Rej. Urzędu Tf Tg Gdańsk tamtejszego przodownika pracy.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR

Sobota — Mąż i żona (19.30)

KINA

Pomorzanin: Konstanty Zasłonow. Polonia: Brunatna pajęczyna. Orzeł: Śmiali ludzie. Wolność: Pieśń tajgi. Gryf: Śpiewak nieznany. Bałtyk: Podróże Guliwera. Rozmaitości: Program aktualności nr 7. O nowe jutro, Zw. Radziecki głosuje za pokojem.

Seanse: Pomorzanin: 15.45, 18.00, 20.00; Polonia: 15.45, 18.00, 20.00; Wolność: 15.45, 17.45 i 20; Orzeł: 15.30, 17.45 i 20. Gryf: 15.45, 17.45, 20.00; Bałtyk: 15.30, 17.30, 2000; Rozmaitości co godzinę od 16 do 24.

Dodatkowe seanse w niedzielę: Pomorzanin, Polonia, Wolność 13.30. Gryf, Orzeł, 13.15.

PORANKI 17. 12. 50 r. GODZ. 11-tą.

Pomorzanin: Zuch dziewczyna. Polonia: Poszukiwacze złota. Wolność: Szalony lotnik. Gryf: Statek pułapka. Bałtyk:: Biały kieł.

DYŻUR APTEK

Apteka „Społeczna 39" Al. 1 Maja 5. tel. 23—46.

Pogotowie Lekarzy Dentystów

W sobotę dnia 16 grudnia 1950 r. o g. 15—17 i w niedzielę dnia 17 grudnia od godz. 10—12 pełni dyżur lek. dent. Rajkowska Jadwiga ul. Paderewskiego nr 10.

RADIO NA FALI BYDGOSKIEJ

NIEDZIELA — 17 GRUDNIA 1950 r.

8.55 Program lokalny dnia, komunikaty. 11.15 Koncert dla przodowników pracy opracowała Anna Jachnina. 11.35 Muzyka ludowa z płyt. 13.15 Koncert rozrywkowy. Grzegorz Kardaś — fortepian, Ryszard Dudzik — akordeon, Tadeusz Polański — akompaniament, Stanisław Kozłowski — montaż. 20.30 Mikrofon na torach Planu 6-letniego opracował Janusz Markiewicz. 22.05 Przegląd sportowy w opracowaniu red. Mieczysława Dachowskiego.

Stara Bydgoszcz w fotografice Piotra Wiszniewskiego

Towarzystwo Miłośników miasta Bydgoszczy, które w ciągu swego długoletniego istnienia poszczycić się może tak piękną kartą w historii i rozwoju naszego miasta, zainicjowało urządzenie wystawy na tle piękna dawnej Bydgoszczy.

Artysta-fotograf Piotr Wiszniewski zebrał około 150 interesujących zdjęć i fotografii architektury starej Bydgoszczy. Wystawa zasługuje na szczególne zainteresowanie. Wielu bydgoszczan, którzy nie znają przeszłości naszego miasta, niezawodnie z zaciekawieniem śledzić będzie rozwój i rozbudowę miasta stołecznego naszego Województwa.

W dniu otwarcia wystawy, tj. w niedzielę, dnia 17 grudnia o godzinie 12.30, dyrektor Muzeum wygłosi prelekcję na temat starej Bydgoszczy i oprowadzać będzie po wystawie.

Ograniczenie czasu trwania telefonicznych rozmów zamiejscowych

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało zarządzenie, na mocy którego abonent zamawiający międzymiastową rozmowę telefoniczną winien obowiązkowo podać przybliżony czas trwania rozmowy bez względu na silny lub słaby okres ruchu. Nadto na obwodach przeciążonych nie przyjmuje się zamówień dłuższych niż na 12 minut. Nie przyjmuje się również zamówień jeżeli abonent wzbrania się określić czas trwania rozmowy.

Sprawy zdrowia, skup zboża i działalność ZMP na sesji PRN

VIII sesja Pow. Rady Narodowej poświęcona była omówieniu działalności powiatu w dziedzinie zdrowia, sprawie skupu zboża i działalności Pow. Zarządu ZMP.

Działalność powiatu bydgoskiego w dziedzinie zdrowia omówił kier. Wydz. Zdrowia dr Wnuk. Na terenie powiatu znajdują się w obecnej chwili trzy Ośrodki Zdrowia — miejskie, sześć powiatowych, powiatowa poradnia przeciwgruźlicza, trzy poradnie dentystyczne, trzy do akcji „W" oraz 10 szkolnych i trzy sportowe. W pow. znajduje się tylko jedna izba porodowa — w Koronowie. Poradnie te i ośrodki udzieliły od lipca br. około 10 tys. zabiegów co spowodowało zmniejszenie się śmiertelności na terenie powiatu z 30 proc. w roku 1945 do 9 proc. w br., oraz zlikwidowanie całkowite lecznictwa chałupniczego na wsiach. W najbliższym okresie powstaną w powiecie m. in. izba porodowa w Siecienku oraz izba chorych przy Ośrodku Zdrowia w Koronowie. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem obejmuje swą działalnością około 3 tys. dzieci od 3 lat.

Jeśli chodzi o kwestię skupu zboża, to do 13 bm. plan roczny ogólnie wykonano tylko w 50,8 proc., natomiast grudniowy plan dotychczas wykonano w 20,1 proc. Najlepiej wywiązały się z tego zadania gminy Osielsko — 77,2 proc., Ślesin 51,9 proc. oraz Koronowo 49,7 proc. Na ostatnim miejscu stoi gmina Solec Kujawski, która wykonała plan roczny tylko w 32,5 proc.

Działalność Pow. Zarz. ZMP w powiecie jest dostatecznie rozwinięta. ZMP skupia około 3 tys. członków w tym tylko 114 dziewcząt. Młodzież zrzeszona jest w 124 kołach, z których 70 obejmuje PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. Na terenie powiatu działa 17 brygad młodzieżowych pomagających spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om przy żniwach, wykopkach buraków cukrowych i ziemniakach. (x)

Sport

KOLEJARZ (Bydg.) — STAL (Bydg.) 9:3 NA SZACHOWNICY

Rozegrany w ub. wtorek towarzyski mecz szachowy pomiędzy ZKS Kolejarz Bydgoszcz a ZKS Stal. Bydgoszcz, zakończył się zwycięstwem drużyny Kolejarza, w stosunku 9:3.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Wojtkiewicz, Brzóska, Świetlik, Jerie, Kowalski, Kiedrowski, Krzyształak, Bednarek i Woźniak. Dla pokonanych punkty zdobyli: Kośmicki I., Mroczyński i Marszałek. (ko)

Ostre sankcje grożą tym, którzy nadużywają alkoholu

W Bydgoszczy odbyła się konferencja Woj. Komitetu do Walki z Alkoholizmem, na której omawiano sposoby i środki, jakie należy zastosować celem zwalczania plagi pijaństwa.

Spośród wielu uchwał, jakie powzięto, najważniejszymi są: uchwała zmierzająca do ograniczenia reklamowania wyrobów PMS w oknach wystawowych sklepów oraz postanowienie zamknięcia prywatnych restauracji nie przestrzegających przepisów o wyszynku napojów wyskokowych, a na ich miejsce otwarcia barów mlecznych względnie świetlic.

Nadto postanowiono przestrzegać, aby zabawy, szczególnie młodzieżowe, odbywały się bez sprzedaży wódek, uchwalono nadal publikować nazwiska notorycznych pijaków i doprowadzać ich za pośrednictwem organów porządkowych do poradni przeciwalkoholowej. Wszelkie przestępstwa, nawet najdrobniejsze popełnione w stanie zamroczenia alkoholem będą specjalnie surowo karane.

Do współpracy w zwalczaniu alkoholizmu postanowiono zaangażować m. in. Ligę Kobiet i ZMP jako organizacje masowe najbardziej w akcji zwalczania alkoholizmu zainteresowane.

Członkowie tych organizacji zajmą się wygłaszaniem pogadanek i odczytów w świetlicach instytucji i zakładów pracy.

W 21 kinach na terenie województwa będą stale wyświetlane przezrocza o tematyce walki z nadmiernym używaniem alkoholu.

W dziedzinie walki z alkoholizmem na terenie woj. bydgoskiego jest jeszcze wiele do zrobienia, toteż uchwały, których przestrzeganie powierzono aktywnym członkom Komitetu, przyczynią się niezawodnie do opanowania plagi pijaństwa.

Mikołajczyk - mężem zaufania Anglosasów

(ciąg dalszy ze strony 2)

ile pamiętam, były wymienione nazwiska Bryji, Korbońskiego. Wójcika, Bagińskiego, wśród nich również i moje. Tak sprawa wyglądała, ale w niedzielę 19 października, wieczorem przyszedł inny urzędnik ambasady amerykańskiej, p. Blake i przyniósł odpowiedź, że zdecydowano się pomóc tylko Mikołajczykowi osobiście, natomiast inne osoby, jeżeli uda im się dostać do Pragi czeskiej, to stamtąd będą miały możność korzystać z samolotu amerykańskiego. Jeśli chodzi o ucieczkę Mikołajczyka to miało przybyć po niego auto nie do samego domu, lecz czekać w Al. Niepodległości. Nie wiem, czy były wówczas sprecyzowane warunki dalszej drogi. Mikołajczyk mnie o tym nie powiedział, wiedziałam tylko, że jest ewentualność drogi morskiej".

Przedstawiając sądowi szczegóły ucieczki Mikołajczyka, świadek Hulewiczowa mówi dalej:

„Prezes Mikołajczyk polecił mi zawiadomić posła Bryję o tym, że ma się udać na emigrację i że ewentualnie mielibyśmy razem wybrać sobie jakąś możliwość dotarcia do Pragi. W Pradze mieliśmy się zgłosić do attache wojskowego ambasady amerykańskiej nieznanego mi nazwiska, i podać umówione hasło „Maria". W poniedziałek około 6 po południu, kiedy już się ściemniło, pan Zalewski odprowadził pana Mikołajczyka do jakiegoś samochodu, a ja zostałam w domu. Zalewski wrócił po jakiejś pół godzinie i powiedział mi, że cudzoziemski samochód stał w alei Niepodległości, gdzie czekało w nim 2 wojskowych oraz, że Mikołajczyk wsiadł do tego samochodu".

Św. Hulewiczowa nie może z pewnością stwierdzić czy chodziło wówczas o wojskowych amerykańskich czy brytyjskich, jak jednak wynika z ujawnionych na rozprawie faktów Amerykanie przekazali sprawę ucieczki Mikołajczyka do wykonania ambasadzie brytyjskiej, która wykorzystała do tego celu brytyjski statek „Baltavia".

Odnośnie kontaktów Mikołajczyka z Amerykanami, świadek stwierdza, że w mieszkaniu Mikołajczyka bywali urzędnicy ambasady amerykańskiej Blake i Andrews zaś sam Mikołajczyk bywał z żoną u ambasadora USA Bliss- Lane.

Prok.: Czym świadek może wyjaśnić pomoc obcych ambasad w ucieczce Mikołajczyka?

Świadek: Tak jak obserwowałam pracę polityczną p. Mikołajczyka, to Anglosasi uważali Mikołajczyka jakby za swego męża zaufania i popierali jego linię polityczną.

Na pytania prokuratora, świadek obszernie opowiada o konszachtach Mikołajczyka z różnego kalibru politykami amerykańskimi i brytyjskimi, którzy odwiedzali Mikołajczyka w jego mieszkaniu prywatnym w Polsce i jak zeznaje świadek — „długie godziny wieczorne spędzali na rozmowach".

Św. Hulewiczowa przedstawia następnie sądowi niezwykle ciężkie warunki, w jakich pozostawiona przez Mikołajczyka na łaskę losu usiłowała nielegalnie przekroczyć granicę Polski.

„Myśmy z p. Bryją — zeznaje świadek — nie mieli zupełnie zorganizowanej ucieczki tak, że trzeba ją było w ostatniej chwili zaimprowizować. Wiedzieliśmy tylko że powinniśmy się dostać do Pragi do ambasady i tegoż dnia wyjechaliśmy z Warszawy przez Kraków do Zakopanego. Pan Dąbrowski załatwił kupno koron i z przewodnikiem góralem przeszliśmy przez Tatry. Droga była bardzo ciężka, brnęliśmy po pas w śniegu".

Po przesłuchaniu św. Hulewiczowej zabrał głos prokurator, który stwierdzając, że okoliczności sprawy zostały już dostatecznie wyświetlone zeznaniami dotychczasowych świadków, zrzekł się dowodu z dalszych świadków powołanych uprzednio.

Na tym sąd odroczył rozprawę do 16 bm.

Z obrad III Plenum GKKF

W Warszawie trwają obrady III Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. W obradach biorą udział członkowie GKKF, przewodn. WKKF-ów i szeroki aktyw sportowy płonów i zrzeszeń.

Obrady otworzył przewodniczący GKKF pos. Motyka, który na wstępie odczytał list Prezydenta RP Bolesława Bieruta do sportowców polskich, przesłany do GKKF z okazji wręczenia Prezydentowi pierwszej odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

Referat wstępny na temat oceny działalności w dziedzinie kultury fizycznej i sportu oraz głównych zadań na 1951 r. wygłosił przewodniczący GKKF pos. Motyka charakteryzując działalność na odcinku kultury fizycznej w bież. roku. I tak liczba kół sportowych przy zakładach pracy wzrosła o 780 i LZS o 3.800. Duże sukcesy ma również do zanotowania sport wyczynowy, który może się wykazać m. in. mistrzostwem świata w gimnastyce zdobytym przez Helenę Rakoczy, wicemistrzostwem Europy, zdobytym przez siatkarki oraz licznymi rekordami pływaków.

Omawiając wytyczne na r. 1951 pos. Motyka wymienił na pierwszym miejscu zwiększenie liczby członków kół sportowych i LZS-ów do 1.000.000. W r. 1951 w oparciu o wzory radzieckie prowadzony będzie jeden ogólnopaństwowy kalendarz sportowy. Kalendarz przewiduje możliwość awansu sportowego zawodników i drużyn do rozgrywek w kole aż do mistrzostw państwowych.

Produkcja sprzętu sportowego wzrośnie trzykrotnie w porównaniu z rokiem bież., a szczególną uwagę zwróci się na asortyment, jakość i cenę oraz racjonalny rozdział sprzętu.

O zadaniach propagandy i pracy ideowo-wychowawczej w ruchu sportowym mówił sekr. GKKF Skrzypek.

Zadania, jakie stoją przed wychowaniem fizycznym i sportem w 1951 r. wymagają znacznego rozszerzenia i organizacyjnego wzmocnienia pracy w dziedzinie wychowawczo-sportowej. Dowodem umasowienia sportu jest znaczny wzrost liczby kół sportowych oraz poziomu ideowego i aktywności organizacji sportowych. Mówca stwierdza poważne braki w pracy ideowo-wychowawczej, zbyt słabe wykorzystanie środków propagandy masowej oraz brak masowych wydawnictw ilustrujących dotychczasowy dorobek sportu polskiego. Zbyt powolny jest również proces podnoszenia poziomu ideowego sportowców i działaczy wskutek braku długofalowej pracy polityczno-wychowawczej oraz niedostatecznego wykorzystania doświadczeń sportowców radzieckich.

Podniesienie poziomu ideowego i wychowawczego w ruchu sportowym może nastąpić przez prowadzenie szerokiej propagandy kultury fizycznej oraz przez należyte wychowanie sportowców w miłości do Ojczyzny i w duchu przyjaźni do ZSRR i krajów demokracji ludowej. Wielką rolę powinni odegrać tutaj ZMP-owcy, wzorując się na osiągnięciach kolegów radzieckich z Komsomołu.

Następny referat na temat aktualnych zagadnień pracy organizacyjnej wygłosił sekretarz GKKF — Szemberg. Mówca podkreślił, że wykonanie zadań omówionych w referacie przewodniczącego GKKF wymaga uwielokrotnienia wysiłków, a przede wszystkim poprawienia metod pracy organizacyjnej. Komitety Kultury Fizycznej nie zawsze stały na poziomie, okazując zbyt mało pomocy ruchowi sportowemu w jego codziennej pracy. Dzięki przeprowadzonej analizie wyników i metod pracy w przyszłości błędy te zostaną wyeliminowane, bowiem w projekcie wytycznych na r. 1951 podkreślona jest zasadnicza rola koła i Ludowego Zespołu Sportowego, a w związku z tym, głównym zadaniem pracy organizacyjnej Komitetów Kultury Fizycznej musi być zabezpieczenie podstaw działalności dla kół sportowych i LZS-ów.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 258-99
W soboty, niedziele i święta o godz. 17 i 19.15
„Sambo i Lew" In cenizacja: H. Ryl A. Bunsch.
Reżyseria: H. Ryl. Scenografia: A. Bunsch.
Dla dzieci starszych i młodzieży. Kasa czynna od g. 13
19 0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Referenta pracy i płacy zatrudni natychmiast na wyjazd **Żwirownia w Kawenczynie st. kol. i poczta Zaryń pow. Koło.** Reflektujemy na dobrą siłę. Wynagrodzenie wg Umowy Zbiorowej Budownictwa. Oferty bezpośrednio kierować do Żwirowni. (1939

KOMUNIKAT

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział Wojewódzki w Bydgoszczy zgodnie z komunikatem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, iż **Państwowe Zakłady Szkolenia Inwalidów** będą przyjmowały inwalidów na szkolenie **w drugim półroczu roku szkolnego 1950/51 począwszy od 1. II. 1951 r.**

Z szkolenia zawodowego mogą korzystać inwalidzi wojenni, wojskowi i inwalidzi pracy — renciści ZUS. Inwalidzi kończący szkolenie zostaną zatrudnieni w przemyśle, rolnictwie lub w spółdzielczości. Inwalidzi wojenni, wojskowi oraz inwalidzi cywilni starający się o szkolenie winni złożyć w Prezydium Powiatowej (Miejskiej) Rady Narodowej — Referat Pracy i Pomocy Społecznej — podanie napisane własnoręcznie. Do podania należy dołączyć: a) życiorys (własnoręcznie napisany), b) ostatnie świadectwo szkolne (o ile je posiada), c) świadectwo lekarskie określające rodzaj i stopień (procent kalectwa oraz stwierdzające niezaraźliwość dla otoczenia, d) świadectwo urodzenia. Podania inwalidów pracy, rencistów ZUS, przyjmują Obwodowe Oddziały ZUS. Inwalidzi pracy, renciści ZUS winni dołączyć do podania prócz życiorysu, ostatniego świadectwa szkolnego, świadectwa urodzenia również ostatnią decyzję ZUS i ostatni lub przedostatni odcinek przekazu rentowego. Szczegółowych informacji dotyczących warunków przyjęcia na szkolenie udzielają Prezydia Powiatowych (Miejskich) Rad Narodowych — referaty pracy i pomocy społecznej oraz Obwodowe Oddziały ZUS (b., Ubezpieczalnie Społeczne). Termin składania podań upływa z dniem 10.1.1951 r.. Podania będą przyjmowane również i po tym terminie i rozpatrywane w miarę wolnych miejsc. (1941

UNIEWAŻNIENIA

Unieważnia się zagubioną kartę rejestracyjną na nazwisko Jaśiński Władysław zamieszkały Biały Zdrój powiat Drawsko wydaną przez RKU Włocławek urodzony dnia 26.XII1927 r. 1938

Unieważniam książeczkę wojskową dowód osobisty kartę rejestracyjną i legitymację Związku Samopom. Chłopskiej papiery zgubione dnia 4 grudnia 1950 na nazwisko Paweł Neka 1944

Unieważniam zagubione potwierdzenie zgłoszenie handlu nr rej. 312 wystawione 10 kwietnia 47 r wydane przez Starostwo Powiatowe Starogard na nazwisko Wierzbowski i Cyra. 1943

POKOJE

Małżeństwo bezdzietne lekarka, inżynier poszukuje spiesznie mieszkania, pokoju pustego lub umeblowanego. Oferty IKP Bydgoszcz „JD" 0910

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości angielskiego. Łódź—skrytka 163 . (1908

SPRZEDAŻ

Bernardyna psa rocznego sprzedam adres wskaże IKP Bydgoszcz. 0901

PRACY POSZUKUJĄ

Inteligentna lat 30 dobrej prezencji obejmie kierownictwo pensjonatu.. Oferty IKP Bydgoszcz „902" (0902

RADIO

NIEDZIELA 17 GRUDNIA 1950 r

6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Progr. dnia. 7.00 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Polska pieśń masowa. 8.20 Muzyka. 8.50 Audycja SKRK. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Proza rozrywkowa. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.00 Przegląd prasy stołecznej 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poezja i muzyka. 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert. 13.00 Historia ruchu robotniczego. 14.00 Wszechnica Radiowa. 14,20 Muzyka. 14.40 Audycja oświatowa. 14.50 Melodie ludowe do tańca. 15.15 Koncert dla świetlic dziecięcych. 16.00 Nasze chóry śpiewają. 16.20 Proza. 16.35 Melodie świata. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.20 Koncert Chopinowski. 17.50 Encyklopedia Radiowa. 18.00 „Ziemia wyzwolona" — słuchowisko. 19.00 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Aud. rozrywkowa. 21.15 Felieton. 21.25 Muzyka taneczna. 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Hymn i koniec audycji.

OGŁASZAJCIE SIĘ w IKP

Mały felieton

Przedświąteczny temat

Dorobiłem się już rozmaitych rzeczy: żony, maszyny do pisania, reumatyzmu i piżamy, dotychczas jednak nie mam następcy, czyli tzw. „potomka". Mimo to jednak posiadam kilka zaprzyjaźnionych osób w wieku od ½ do 2½ lat. Oczywiście, w związku ze zbliżającą się gwiazdką nie mogłem o tych osobach zapomnieć. A gdybym nawet zapomniał, przypomniałaby mi o nich żona, która kilka dni temu, zaraz po obiedzie, rzekła stanowczo:

— A teraz, mój drogi, maszeruj na miasto i wynajdź jakieś prezenty dla Jasia, Basi i Ewuni. Mają być niedrogie, praktyczne, ładne i trwałe. I mądre! Pamiętaj, że każda zabawka spełnia ważną rolę dydaktyczno-wychowawczą! Wychowawczą! Rozumiesz?

— Acha! — potaknąłem. — Wychowawczo-dydaktyczną, rozumiem!

Kiedy byłem już za drzwiami, zawołała za mną:

— Tylko nie przynoś głupkowato spoglądających lalek, ani żadnych armat! Pamiętaj, że zabawki spełniają ważną rolę dydaktyczno-wychowawczą!

Bardzo smętny wędrowałem ulicą. W sprawach zabawek jestem kompletnym laikiem. Cała moja znajomość tego zagadnienia polega na tym, że co pewien czas wraz z Edziem bawię się małpą na sznurku, samochodem ze strażakami i zaglądam w kolejdoskop. Zabawki te kupił Edzio dla swej córki, lecz że są bardzo nietrwałe, więc przechowuje je w kredensie i córce nie pozwala się nimi bawić. Aby zaś nie marnowały się bezużytecznie — zabawia się nimi osobiście, wraz z przyjacioły.

Rozmyślając o małpie Edzia — dotarłem do pierwszego sklepu z zabawkami.

— Proszę pani... — mówię — tak i tak... Dla Ewuni, Basi i Jasia...

Zaczęła mi pokazywać. Oczywiście zabawki. Lalki, z których każda miała minę głupszą od poprzedniej. Drogie, jak nieszczęście. Misie o bar-

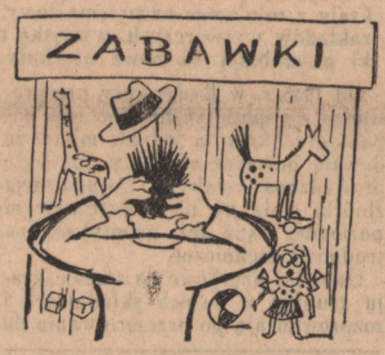

wach tęczy. Tandetne klocki, w ogóle nie trzymające się kupy. Armatki. Czołgi...

— Nie! — powiedziałem cicho, ale dobitnie. — Ja chcę zabawki pedagogiczne. Pe-da-go-gicz-ne, rozumie pani?

Spojrzała na mnie tak, jakbym spadł z Marsa i z cierpiętniczym westchnieniem odwróciła się do następnego klienta.

W drugim z kolei sklepie przestraszył mnie fioletowy w czerwone kropki koń na biegunach. Dalej widniała zezowata lalka z włosami koloru buraka. Niebieski, podobny do hipopotama zając, spoglądał na mnie nieufnie z półki.

Zajrzałem tylko do środka i zawróciłem. Wystarczyło mi.

Za mną wybiegł kierownik sklepu:

— Pan szuka zabaweczek? Proszę, proszę! Wielki wybór i tego...

— Panie... — przerwałem mu ponuro — szukam zabaweczek, ale pedagogicznych. Pe-da-go-gicz-nych, rozumie pan?

Cofnął się o pół kroku.

— Rozumiem... W grudniu łatwo o przeziębienie i gorączkę, ale z taką temperaturą powinien pan się udać do lekarza...

Jeszcze odwiedziłem pięć sklepów. Wszędzie to samo. Zabawki — zmiłuj się Boże! Płacz i zgrzytanie zębów. Katastrofa. Obraz nędzy i rozpaczy.

Czemu?

Wracając do domu ustawicznie sobie zadawałem to pytanie.

Wprawdzie przed wojną w ogóle nie istniał u nas przemysł zabawkarski, skazani byliśmy wyłącznie na import, ale po wojnie i ten odcinek został przez nas planowo zorganizowany. Zakładamy całe kombinaty zabawkarskie. Zabawki planują najlepsi plastycy z CPLiA. Czemu więc na rynku taki bałagan?

Na rynku zostały rozprowadzone zabawki wyrobów chałupniczych.

A więc posłuchajcie: późnym wieczorem wróciłem z owej smętnej wyprawy.

— No i co? — pyta żona.

— Owszem — odrzekłem — mam. Dla Ewuni kupiłem nylonowe pończochy, dla Jasia wino krajowe, a dla Basi butelkę perfum „Karioka-Cazimi".

Lepiej nie będę pisał, co zaszło potem. W każdym razie nic przyjemnego. Żona w wyraźny sposób zamanifestowała swe niezadowolenie. W wyraźny i namacalny.

Ale cóż temu jestem winien?

Sądzę, że nic. A jeśli Ty, o Czytelniku, uważasz inaczej, to pomaszeruj na miasto i nabądź dla swej pociechy niedrogą, praktyczną zabawkę, która spełnić by potrafiła rolę dydaktyczno-wychowawczą.

Spróbuj, jeśliś taki mądry!...

JUR

P. S. A moja kochana żona umiała kupić. Owszem. Wyszła na miasto następnego dnia i kupiła b. piękne „budownictwo" i b. piękną lalkę. I nawet niedrogo.

Wojna to ruiny miast, zabytków sztuki, szkół i wielomilionowe ofiary ludzkie. Dokoła to nowe wspaniałe miasta, muzea, odbudowane ze zniszczeń szkoły - dobrobyt wszystkich ludów świata.

WIĘKSZE WYGRANE

63 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia II-ej klasy

Główne wygrane dnia **30.000 zł** padły na Nr Nr 100356 w Warszawie, 129798 w Poznaniu.

Wygrane po **15.000 zł** padły na Nr rN 19548 31699 44522.

Wygrane po **6.000 zł** padły na Nr rN 12335 16893 23784 53675 95850 128905.

Wygrane po **3.000 zł** padły na Nr Nr 2201 6562 9918 10114 17508 23442 24939 28870 28975 33788 43551 50445 53723 57113 60881 62293 66231 66398 69936 70726 77344 81545 83494 91366 93608 99307 100780 111200 116242 126641 128202 129603 129896.

Wygrane po **1.200 zł** padły na Nr Nr 1421 7593 8416 9974 16840 25638 30327 30950 35348 40290 43924 49568 64003 70137 72073 72294 77357 87095 90245 99880 102944 105305 117357 125582 128204.

Wygrane po **480 zł** padły na Nr Nr 1861 2576 4436 6661 10496 12170 12391 16674 17431 20647 20874 21151 22184 22580 26145 26613 30511 32709 32902 33306 33763 33796 37632 43064 45835 46113 46375 46571 47942 49111 49194 53150 53843 55012 55568 55669 56305 58417 59049 63670 64896 66512 69355 69535 70414 71427 71824 73906 79688 80158 83931 84933 88276 89943 90140 92330 93011 93068 97953 98483 99524 99534 100725 102739 102909 103417 105164 105996 107901 109201 110495 110593 118296 126799 127113 128545 129262.

HUMOR

Krótkowzroczny lekarz na miejscu katastrofy: — Nic groźnego, proszę Pana, tylko kaszel!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł. za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3,— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-1-20296